

DZWIEMIEŚLNIK

BIBLIOTEKA
Instytutu
Bałtyckiego
w Gdańsku

1946
P 01047 III.

**POMORSKI****DWUTYGODNIK GOSPODARCZY****Apel do rzemieślników!**

W roku 1946, w dniach od 15 lipca do 15 sierpnia, odbędzie się w ramach obchodu 600-lecia miasta Bydgoszczy — **POMORSKA WYSTAWA PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I HANDLU.**

Karty dziejów miasta Bydgoszczy wykazują, że rzemiosło od samego zarania brało bardzo żywy udział w życiu gospodarczym i społecznym naszego grodu. Powstanie najstarszych cechów przypada na czasy Kazimierza Wielkiego, tego króla, który aktem z dnia 19 kwietnia 1346 roku nadał Bydgoszczy prawa miejskie.

Tak, jak przez długie wieki — również i obecnie pragnie rzemiosło przez czynny udział w zorganizowaniu wystawy dać dowód swego zawsze obywatelskiego stanowiska w społeczeństwie i zawsze doniosłego znaczenia w życiu gospodarczym kraju.

OBYWATELE RZEMIEŚLNICY!

Straszliwa burza wojenna poczyniła w Waszych szeregach spustoszenia, zniszczyła wiele warsztatów i placówek pracy. Byliście jednak pierwszymi, którzy po odzyskaniu niepodległości naszej Ojczyzny stanęli do ołtarnej pracy i czynnego udziału w odbudowie kraju i usuwaniu zniszczeń wojennych.

Jakkolwiek dopiero rok mija, odkąd możecie pracować w wolnej, demokratycznej Polsce, to jednak już jesteście w stanie ukazać swój dorobek gospodarczy, swój postęp zawodowy i swój wielki wkład pracy w dzieło odbudowy.

Wśród rzemieślników słyszy się często narzekania, że stan rzemieślniczy jest niedostatecznie doceniany, że nie spełnia należnej mu roli w życiu państwowym.

Pierwsza na wielką skalę wystawa rzemiosła w Bydgoszczy ma wykazać, że rzemiosło stanowi bardzo poważny potencjał w naszym życiu gospodarczym, ma dać możliwość ocenienia zarówno czynnikom rządzącym jak i społeczeństwu tej roli, którą obecnie spełnia nasze rzemiosło.

OBYWATELE RZEMIEŚLNICY!

Czasy powojenne wymagają, by pokazać wyroby praktyczne i tanie a jednak nie pozbawione estetyki. Specjalny nacisk położyć należy na udziale rzemiosła w odbudowie kraju. Celowym będzie również ukazanie społeczeństwu metod pracy rzemiosła i jego najnowszych zdobyczy technicznych.

Są dziedziny mało znane szerszemu ogółowi a jednak bardzo ważne dla życia gospodarczego. Wspomnieć tu należy choćby o wikliniarstwie i wyrobach wiklinowych. Dużo do powiedzenia ma również przemysł spożywczy, szczególnie na Pomorzu rozbudowany, oraz przemysł ludowy.

Udział w wystawie przyniesie każdemu wystawcy znaczne korzyści osobiste. Pozwoli mu nawiązać bezpośredni kontakt z klientelą krajową i zagraniczną, nie mówiąc już o znaczeniu propagandowym i reklamowym stoiska.

OBYWATELE RZEMIEŚLNICY!

Już obecnie przygotowujecie się do udziału w Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu.

Niech w szeregach wystawców nie zabraknie ani jednego cechu, ani jednego poważniejszego warsztatu.

Pragniemy pokazać, co rzemiosło zdziałało w krótkim czasie po odzyskaniu niepodległości i pragniemy zadookumentować nasz poważny współdziałanie w odbudowie naszej niepodległej demokratycznej Polski.

IZBA RZEMIEŚLNICZA W BYDGOSZCZY

Prezes
[—] Płotr Godek

KOMITET OBCHODU 600-LECIA M. BYDGOSZCZY

Zast. przewodniczącego
[—] dr Stefan Haupe

WITAJ ROKU NOWY...

Witamy Cię, Zwiastunie nadziei lepszego jutra, od sześciu lat po raz pierwszy w odzyskanej Ojczyźnie...

Prastarym zwyczajem jest, by w uroczysty ten dzień noworoczny składali sobie wzajemnie serdeczne życzenia spełnienia najskrytszych uczuć i najgorętszych pragnień.

Składają sobie więc życzenia głowy państwa, społeczeństwa, rodziny i szary codziennej pracy człowieka.

I my więc z wypływającej stąd tradycji i obowiązku jako wielka rodzina rzemieślnicza składamy szczerze życzenia i pragnienia...

Przede wszystkim sternikom naszej nawy państwowej, aby w tym Roku przyświecała Im wielkoduszność w tworzeniu takich praw, by oparte o wzniosłe, szlachetne i sprawiedliwe idee społeczne, lud nasz polski doprowadziły do Wielkości.

Oby naród nasz mógł wejść do Wielkiej Rodziny Narodów i tworzyć wspólnie z innymi na zbliżającej się konferencji pokojowej erę prawdziwego i długotrwałego pokoju, a granice nasze utrwalił po wieczne czasy.

Witamy Cię, Roku 1946 jako jutrzeńkę lepszej doli ludu pracującego w warsztacie, fabryce i na roli.

Oby zniknęły klasy dzielące Naród a nastąpiła Równość, ta jedyna ostoja demokracji, w miejsce zakłamania i demagogii.

Niechaj upiorne lata naszej niewoli, poniewierki i niedoli będą dla nas „memento“, bowiem zbyt bolesne są jeszcze blizny i niezagojone rany. Świat się dziś dowiaduje z procesu w Norymberdze zaledwie tylko fragmentu o właściwych celach i straszliwych zbrodniczych czynach współczesnych Hunnów.

Lud polski musi być czujny, gdyż zbyt wielka tolerancja i humanitarność z naszej strony doprowadzi nas może do ostatecznej zagłady. Na przestrzeni ostatnich lat czterdziestu dosyć krwi polskiej przelało się w walce z tyranją.

Podzielony na trzy zaborcy, w każdym zrywał się uciesiony lud polski do walki o swe prawa. W zaborze carskiej Rosji od 1904 r. do ostatnich chwil wybuchu wojny światowej.

W b. zaborze niemieckim od Bismarcka do Hitlera „Drang nach Osten“ było wytycznym celem polityki eksterminacyjnej niemieckiej. Słynny „Wóz Drzymały“ był symbolem nieugiętej walki ludu pol-

skiego z germanizmem. Hitler miał skończyć z narodem polskim. Jedyne w b. zaborze austriackim usypiano społeczeństwo mało znaczącymi swobodami, wzamian wypaczano słabe charaktery, wychowując je w lokajstwie dla C. K. Mości.

To co przeszedł naród polski na przestrzeni tylko jednej generacji — nie doznał tego żaden naród na świecie. Tym należy tłumaczyć swobodę mentalność narodów anglosaskich dla narodu niemieckiego, by nawet dzisiaj jemu się, broń Boże, krzywda nie stała, choć tyle dowodów mają w swym posiadaniu na dokonane przez nich zbrodnie na podbitych narodach.

Dlatego naród polski musi być dzisiaj czujny, bardziej niż kiedykolwiek.

Będąc uczestnikami niedawnej, a tak tragicznej historii naszego narodu, jego niezmordowanej i ofiarnej walki o swe istnienie, jakież winniśmy wysnuć wskazania na najbliższą przyszłość Roku Nowego? Przede wszystkim zementowania się naszego społeczeństwa we wszystkich jego przejawach, a więc w pracach na polu gospodarczym, społecznym i politycznym. Stojąc w obliczu konieczności zagospodarowania odzyskanych ziem zachodnich i ostatecznego uregulowania naszych granic zachodnich, od Odry do Nysy, musimy wyteńczyć wszystkie nasze siły, by zbliżająca się Konferencja Pokojowa nie zastała nas nieprzygotowanych gospodarczo lub rozbitych społecznie.

Już dziś nasi pobratymcy Czesi wyciągają ręce po prastarą polską ziemię na Zaolziu.

Na szlachetny gest naszego Rządu — pragnienie uregulowania sąsiedzkich granic i stosunków odpowiedzieli — nie. O wszystkim, tylko nie o granicach. A więc prastarego polskiego Cieszyna, którego połowę leżącą po zachodniej stronie rzeki zagrabili siłą — nie oddadzą.

Mamy nadzieję, iż władze nasze znajdą możliwości pokojowego rozwiązania tak ważnego zagadnienia i nie dadzą się sprowokować.

Życzymy sobie, by Polska cała w tym roku nowym rozbrzmiewała radością i błogosławionym pokojem, dającym możliwość pracowitemu ludowi polskiemu oddania się spokojnej i twórczej pracy.

Na odcinku rzemieślniczym — pragniemy, by zamiast tymczasoworządowych i wszelkich komórkach naszego życia gospodarczego i społecznego, tworzącej się nowej rzeczywistości polskiej.

ści utrwaliły się i ugruntowały prawa sprzyjające rozwojowi warsztatów pracy, tak niezbędnych dziś do odbudowy gospodarczej naszego państwa.

Oby w imię dobra państwa i szczytnych zasad równości i demokracji głos nasz był słyszany przy obradach ustawodawczych, samo-

Oby rzemiosło polskie osiągnawszy możliwości rozwojowe, okrzepło się w swych podstawach i twórczy swój wysiłek skierować mogło ku wzmoczeniu potencjału gospodarczego, a tym samym wniosło do ogólnego dorobku narodowego swój cenny wkład trudu i ofiarnej pracy dla dobra Państwa.

Oby wreszcie z wysiłku i znoju całego Narodu powstał granitowy fundament Polski Wielkiej i Niepodległej po wsze czasy... W intencji więc, ziszczenia się naszych życzeń i pragnień — witamy Cię, Roku Nowy!

Gdy w noc Sylwestrową na zegarze wieczności wskazówka przesunie się z północy na Rok Nowy, nie cofajmy się myślą wstecz i nie przeżywajmy ponownie upiornych lat wojny i udręki. Raczej nadzieja szczęśliwej przyszłości niechaj serca nasze wypełni i wiara głęboka w Tego, który wszystko może, wszystkim rządzi, za zło karze; a za dobre wynagradza.

Idąc więc w nieznaną nam jutro Nowego Roku przesyłamy tą drogą Rzemiosłu i Całemu Społeczeństwu Pomorskiemu serdeczne życzenia zdrowia, spokojnej pracy i pomyślnych wyników zarówno dla swego warsztatu jak i dla dobra ukochanej Ojczyzny.

W wysiłkach naszych klerujmy się wzniosłymi ideami: Równość — Miłość — Braterstwo... jako podwalin prawdziwej demokracji.

IZBA RZEMIEŚLNICZA W BYDGOSZCZY :

(—) P. Godek
Prezes

(—) K. Barclszewski
Dyrektor

POWIATOWY ZWIĄZEK CECHÓW W BYDGOSZCZY :

(—) R. Łaganowski
Wiceprezes

(—) L. Witkowski
Sekretarz

1945 - 1946

Wszystkim Czytelnikom i Sympatykom naszego czasopisma
ślemy serdeczne życzenia noworoczne staropolskim

„DOSIEGO ROKU”!

Redakcja i Administracja
„Rzemieślnika Pomorskiego”
w Bydgoszczy.

Sprawność w rzemiośle

„Chcesz być czym w życiu, to się ucz,
Abyś nie zginął w tłumie,
Nauka to potężny klucz,
W tym moc, kto więcej umie.

Bo wiedz, nie popchną tego wstecz,
Ani pochłoną fale,
Kto umie choćby jedną rzecz,
Lecz umie doskonale”.

Tak mówi poeta, a w słowach jego zawarta jest wielka mądrość, bo wielka prawda życiowa. Nie zginie w życiu, kto umie choćby jedną rzecz, lecz umie doskonale. Chodzi właśnie o to, by umieć doskonale.

Zachwycamy się wielkim pianistą, kompozytorem światowej sławy, Ignacym Paderewskim, Jego talent, a zwłaszcza technika, jest sztuką. Obdarzył go Stwórca talentem niepospolitym, lecz nie sam talent zrobił z niego tego, kim się stał. Oprócz talentu wyniosła go na szczyty sławy jego nieustanna praca; tak, praca. Ciągłym ćwiczeniem, nieustannej pracy nad sobą zawdzięcza nasz wielki rodak niepospolitą technikę i sławę.

Podziwiamy w cyrku sztuki artystów cyrkowych, ich zręczność, nie zastanawiając się nad tym, ile ćwiczeń, ile pracy, kosztowały te wyniki.

Ile wysiłku, ile też nawet samozaparcia wkłada człowiek, zanim zdobędzie upragniony efektowny wynik. Nie tygodnie, nie miesiące, ale lata całe wkłada się w stałe ćwiczenie nad zdobyciem upragnionego celu. „Kropla drąży kamień”. Mała, słaba kropelka wody potrafi wydrążyć twardą, mocną skałę. Jakim sposobem — pytamy? Stałym spadaniem przez lata w jedno miejsce.

Kropla dla nas nauką. Jak ona, tak i my możemy wiele przez nieu-

staną pracę, przez ćwiczenie. Słysząc często powiedzenia: Nie umiem, nie potrafię. Nie umiesz dziś, to prawda, ale po tygodniu ćwiczenia już ci ta praca idzie łatwiej; po kilku miesiącach robisz ją dobrze, a po latach kilku wykonujesz ją doskonale.

„Chcieć — to móc”.

Powiedzenie to odnosi się właśnie do trudności, które pokonać można przez nieustanne ćwiczenie, a na takie zdobyć się może tylko ten, kto naprawdę chce.

Jeżeli chce koniecznie osiągnąć coś, potrafi tego dokonać. I to, co przedtem było dlań niemożliwością, stało się możliwym, a może nawet łatwym.

W praktyce zawodowej rzemieślniczej napotyka uczeń na trudności, rozpacz ogarnia go, opada na duchu, bo nie potrafi, wszystko przychodzi mu „z trudnością”, ciężko. Ciągłe mistrz go strofuje, zbiera nawet kary, no, bo wszystko robi źle. Nie upadaj na duchu młody człowieku! Głowa do góry, zęby zacisnij i powiedz sobie: Muszę! Bądź pilnym, wytrwałym, upartym w ćwiczeniach. Ćwicz stale, stale ćwicz, a zobaczysz, że zdobędziesz to, co nazywa się sprawnością, a co jest umiejętnością wybitną wykonywania pewnej specjalnej pracy. Dla zdobycia największej sprawności wprowadza się specjalizację pracy np. w fabrykach.

Sprawność to chluba rzemieślnika, to cel, do którego powinien każdy rzemieślnik zdążyć. Specjalizacja pracy w dzisiejszych czasach

jest bardzo rozpowszechniona, chociaż jeszcze dzisiaj mieszkanie odległej wioski w gospodarstwie swoim jest bardzo często robotnikiem, kowalem, kołodziejem, szewcem, rzeźnikiem i koszykarzem w jednej osobie.

Oczywiście, nie wykonywa tych różnych prac tak dobrze i tak prędko, jak to czyni rzemieślnik — specjalista, który się tylko jednej pracy oddaje i zdobył sprawność. Dużo czasu trzeba poświęcić na to, aby w pracy fizycznej a tym bardziej w pracy rękodzielniczej zdobyć sprawność zawodową. Podobnie, jak biegacz, czy bokser, musi dużo trenować zanim wystąpi na ringu, tak i rzemieślnik musi dużo ćwiczyć. Musi uczyć się trzymać narzędzia, posługiwać się nimi w obróbce materiału, musi opanować przez ciągłe ćwiczenie technikę pracy, by ruchy jego były celowe, zręczne, poprawne i ekonomiczne. Musi zdobyć umiejętność posługiwania się narzędziami, przyborami i maszynami.

Powinien dojść do takiej szybkości w wykonywaniu pracy, żeby, jak to mówią „roboty paliła mu się w rękach”. Przy prędkiej pracy opanowanie narzędzi i maszyn musi być wielkie.

Wtedy w obsługę ich wkłada się niewiele wysiłku, nie niszczy się maszyn i narzędzi.

Zdobyta sprawność w pracy daje umiejętność jak najmniejszego zużycia materiału, przy jak najmniejszej ilości odpadków w niektórych zawodach.

Rzemieślnik widzi w pracy zawodowej ludzi, którzy różnie pracują. Jedni robią prędko, ale niedokładnie, inni powoli, ale dokładnie, są i tacy, którzy robią źle i powoli, ale są i tacy którzy wykonują pracę

prędko, dokładnie i ładnie. Są to właśnie ci, którzy zdobyli sprawność w pracy. Aby rzemieślnik mógł dojść do sprawności, musi mieć ambicję, musi „chcieć”. Musi mieć zamiłowanie i zdolności do swej pracy zawodowej i musi umieć sobie tę pracę zorganizować. Naturalnie, że powinien mieć potrzebny materiał i dodatki, jak również narzędzia i maszyny oraz odpowiednie warunki higieniczne, jak: potrzebne światło, powietrze, pożywienie itp.

Do pracy w danym zawodzie trzeba się „włożyć”, trzeba się wpracować. Ileż to wysiłku wymaga choćby bicie młotem u kowala, a przecież kowal nie powie, że to dla niego zbyt trudne. Zeszyt buta — na pozór rzecz prosta — ale niefachowiec namęczy się, czasu straci dużo i w rezultacie nie zrobi tak, jak specjalista.

Struganie strugiem u stolarza i piłowanie piłą męczy, a stolarz sprawni nie odczuwa zmęczenia.

Duża sprawność potrzebna jest rzemieślnikowi do obróbki materiału. Od rzemieślnika wymagane jest jeszcze artystyczne wykończenie przedmiotu. Owoc jego pracy winien być według dzisiejszych wymagań nie tylko użyteczny, ale i ładny — artystyczny. Dlatego ważną rolę obok sprawności, którą nabyć można ćwiczeniem, odgrywa zamiłowanie do pracy, zdolności, powołanie zawodowe, które, jak „iskra Boża” tkwi w duszy człowieka. Rzemieślnik z powołaniem, który zdobył sprawność, umie w jak najkrótszym czasie z jak najmniejszym wysiłkiem wykonać jak najlepiej przedmiot.

Zatem trzeba rzemieślników z powołaniem. Trzeba nam tę „sprawność” propagować. Dobrze byłoby urządzić konkursy sprawności w cechach, dawać nagrody dla najsprawniejszych w pracy. Wówczas sprawność rzemieślników w naszych warsztatach pracy znacznie się wzmogła. A przez to podniosłaby się wydajność w pracy (produkcja), a w konsekwencji kalkulację można by obniżyć. Rzemieślnik winien osiągnąć taką sprawność, aby wykonał w ośmiu godzinach tę pracę, którą wykonywa np. w dziesięciu czy w dwunastu godzinach.

Należałoby ustalić czas na wykonanie pewnych przedmiotów w poszczególnych zawodach, opierając się na sprawności prawdziwej, nie minimalnej. Na takiej podstawie, biorąc pod uwagę ośmiogodzinny dzień pracy, przeprowadzić sumienną kalkulację i nikt do nikogo nie będzie miał pretensji. Zaznaczyć należy, że rzemiosło winno przestrze-

gać urzędowo przyjętego czasu pracy tj. 8 godzin dziennie, bo w przeciwnym razie kręci sam na siebie bat. Jeżeli chcemy, aby nas inni szanowali i uznawali, musimy sami siebie uszanować.

Dziwi często ludzi fakt, że np. rzemieślnik X zawsze zapracowany, po nocach ślęczy nad pracą, a dobrobytu u niego nie widać, ba, nawet niezdrowo wygląda i on i rodzina jego, a kolega jego z przeciwka Y tego samego zawodu, wcześniej codziennie pracę kończy, czyta nietylko gazety, ale i książki, ba, nawet na spacer z dziećmi wychodzi. Na-

turalnie wygląd jego jest zdrowy, jest zadowolony z życia. Jak się to dzieje? Obywatel X nie posiada sprawności w pracy. Pracuje 60 godzin nad tą samą pracą, nad którą kolega Y siedzi 45 godzin. Swej sprawności zawdzięcza, że ma czas na spacer, na czytanie i dokształca się.

A zatem dążymy do sprawności, bo ona zapewni nam dobrobyt, zdrowie i radość życia, a społeczeństwu da wydajnych, zdrowych pracowników i dobrych obywateli.

Józef Durek.

Przed 600-leciem Bydgoszczy Szereg imprez, zjazdów i wystaw

W dniu 19 kwietnia 1946 r. minie 600 lat od daty nadania Bydgoszczy praw miejskich przez króla Kazimierza Wielkiego.

W związku z tym odbędzie się w Bydgoszczy szereg imprez, poświęconych uczczeniu tej rocznicy.

Nad uroczystościami 600-lecia Bydgoszczy objął protektorat: Prezydent KRN — Bolesław Bierut.

Do komitetu honorowego weszli: Prezes Rady Ministrów Osóbka-Morawski, Marszałek Rola-Zymierski, Minister Administracji Kiernik, Minister Kultury i Sztuki Kowalski, Minister Skarbu Dąbrowski, Minister Poczty i Telegrafów — Kapeliński, Minister Przemysłu — Minc, Minister Informacji i Propag. — Matuszewski, Minister Odbudowy — Kaczorowski, Minister Spraw Zagranicznych — Rzymowski, oraz Minister Ziemi Zachodnich — Gomułka.

Uroczystości 600-lecia rozpoczną się 19. 4. 1946 i trwać będą cały rok. Przede wszystkim przewiduje się szereg prac budowlanych, celem nadania miastu odpowiedniego wyglądu. Powstana ogródki dziecięce i zielone publiczne, pobuduje się pływalnię a cmentarz poewangelicki przy ul. Jagiellońskiej ma być zamieniony na park ludowy. W roku jubileuszowym położone zostaną podwaliny pod budowę nowego

teatru. Odślonieta zostanie tablica pamiątkowa.

W dziedzinie wystaw projektuje się urządzenie wystawy sztuk plastycznych na początku roku a następnie wystawy przemysłu, rzemiosła i handlu.

W roku przyszłym odbędzie się z racji 600-lecia miasta liczne zjazdy ogólnopolskie, a więc zjazdy partii politycznych, związków zawodowych, rzemiosła, kupiectwa, naukowców, rolników, lekarzy itp.

W dziedzinie muzyki odbyć się ma w Bydgoszczy tygodniowy festiwal muzyczny, a konkurs wśród muzyków wyłoni hejnał bydgoski, który rozbrzmiewać będzie 4 razy dziennie z wieży kościoła Klarysek.

W dziedzinie propagandy miasta przewiduje się wydanie popularnej broszury a następnie księgi naukowej — rodzaj almanachu o Bydgoszczy, pracy zbiorowej przy współudziale wybitnych fachowców.

Również na polu sportowym Bydgoszcz ma podjąć się organizacji wielkich imprez ogólnopolskich oraz wystawy sportowej.

Niewątpliwie uroczystości 600-lecia staną się podwaliną pod dalszy rozwój Bydgoszczy, która w odrodzonej demokratycznej Polsce ma przed sobą wielkie zadania jako poważne centrum przemysłowo-handlowe oraz wielki port śródlądowy. (K).

Humor rzemieślniczy

POMYSŁOWY CZELADNIK.

Dokształcanie rzemieślników w dawnych czasach polegało na tym, że czeladnicy wędrowali z miasta do miasta, często za granicę, gdzie zdobywali wiedzę fachową w różnych warsztatach.

W tych to czasach szedł sobie czeladnik kowalski, nucąc piosenkę:

„Wędruje czeladnik od miasta do miasta —

Szuka polepszenia u innego majstra”.

Dotarł nad wieczorem zmęczony do przedmieścia miasteczka, gdzie stała kuźnia kowalska.

Majstrowa, wdowa, sama prowadziła przedsiębiorstwo, mając do pomocy chłopca zahukanego, a głównie posługiwała się wędrownymi czeladnikami, więc chętnie przyjęła przybysza. Na drugi dzień nie chcąc darmo dawać jeść, rzekła do nowego czeladnika: „Róbcie podkowy, obręcze do kół, a gdy się kowadło rozgrzeje, przyjdziecie na śniadanie”.

Czeladnik wziął się żwawo do pracy, lecz po godzinie kowadło jeszcze

było chłodne. Po dwóch godzinach przyszła majstrowa, usiadła na kowadło i niezadowolona oznajmiła, że śniadania wcześniej nie daje, aż kowadło będzie gorące od uderzenia młotem. Głodny i zły czeladnik zabrał się ostro do roboty.

Dopiero koło południa majstrowa uznała jego wysiłek i zawołała go na śniadanie. Czelaadnik, stary wyga, myśli sobie:

„Muszę ja ciebie tego sprawdzania odczekać”.

Na drugi dzień wstał późno, rozpałił ogień na palenisku w kuźni, a gdy się dobrze rozpałiło, włożył kowadło do ognia i polecił miechować uczniowi. W niedługim czasie kowadło nagrzało się tak, że ledwie mógł je przy pomocy ucznia przenieść na pień kowalski. Zaledwie ustawił kowadło, usłyszał kroki nadejdującej majstrowej, która przyszła sprawdzić pracowników. Czelaadnik „nie w ciemni bity” szybko wziął się do roboty, udając wielce zmęczonego. Kowalowa siadła na kowadło, lecz jeszcze przed jej zeskokczyła, a uciekając z kuźni, gasiła tlejące na niej szaty. Podobno już nigdy potem nie sprawdzała tym sposobem kowadła.

Rozdzielmy trud pracy społecznej

Wszelkie organizacje oświatowe czy zawodowe istnieją po to, by łączyć ludzi do wspólnego wysiłku i wspólnej pracy. Większość naszych organizacji, to zrzeszenia zawodowe, jak np. cechy, które postanowiły sobie za cel bronić praw swego zawodu, uprawiać koleżeństwo, rozszerzać swe wiedze zawodowe itp., względnie bronić swych postulatów w ramach ustaw, by nie doprowadzić danego zawodu do upadku.

Obserwujemy taką walkę o prawa zawodowe czy to urzędników, nauczycielstwa, robotników, wolnych zawodów i ostatnio wzmagający się odruch w agonii istniejącego rzemiosła.

Wysiłki te w niektórych wypadkach dla pewnych zawodów przyniosły sukcesy.

Potrzeba było do tego wysiłku prowadzonego z wielkim nakładem sił i energii. Bo kto chce osiągnąć pomyślny rezultat, musi dołożyć rąk do pracy społecznej. Zwycięstwo postulatów jakiegokolwiek organizacji zależne jest w wielkiej mierze od ilości zrzeszonych członków.

Gdy o prawa walczy organizacja, czy Związek, mający poza sobą tysiące zdyscyplinowanych członków, to wszyscy liczyć się muszą z opinią i postulatami danej organizacji, gdy natomiast należy tylko część członków do zrzeszenia i domaga się powiększenia lub przeprowadzenia swych praw, nie tylko, że nic nie osiągnie, lecz naraża zarząd i organizację na straty nigdy nie powetowane.

Jak właściwie wygląda siła naszych organizacji rzemieślniczych, można się przekonać, biorąc udział w zebraniach. Istnieje np. w jakimś mieście 700 zarejestrowanych rzemieślników, z tych należy do organizacji zaledwie 50 proc., udział w zebraniach z tych 50 proc. bierze zaledwie połowa członków czyli 25 proc. ogólnej liczby rzemieślników, reszta 75 proc. to wogóle nie wykazuje żadnej aktywności. Jest to choroba, której imię obojętność, lenistwo i **wykorzystanie pracy innych.**

W każdym razie istnieją jednostki, które z ironicznym uśmiechem powiadają: „co mi tam organizacja!” Jeżeli weźmiemy pod uwagę tych członków naszych organizacji rzemieślniczych, którzy biorą czynny udział w zebraniach i na nich wypowiadają swoje rzeczowe krytyczne spostrzeżenia, to są ci, którzy doprawdy mają coś do powiedzenia, ponieważ biorą czynny udział w pracy, i krytyka jest pożądana, gdyż jest krytyką twórczą. Natomiast krytyka przez tak zwanych malkontentów, którzy to wszystko lepiej by umieli, wszystko lepiej by zrobili, lecz w gruncie rzeczy nic nie robią — bo jak mawiają, nie są głupi, by dla innych robić — taka krytyka jest nie tylko szkodliwa i niecelowa, lecz zniechęca ludzi do pracy, a skutek jest ten, że ludzie usuwają się od pracy społecznej.

A przecież ludzi pracy społecznej nie mamy w naszych szeregach za wiele, i zazwyczaj od jednostki wymaga się wszystkiego, nie pomnąc o tym, że i ta jednostka ma przede wszystkim swoje obowiązki wobec rodziny, traci czas i pieniądze.

Pewnie, że praca czy to prezesa, czy zarządu, nie zawsze jest dobrze wykonywana, lecz zazwyczaj w środowiskach tych jest tak, że ludzie, którzy by chcieli i mogli zrobić lepiej, jest tak mało, że w końcu nie ma w kim wybierać.

Jeżeli dawniej obserwowaliśmy faworyzowanie wielkiego przemysłu, będącego w przeważającej części przemysłem opartym o obce kapitały, które pośrednio godziły w rzemiosło — uniemożliwiało rozwój rodzimemu rzemiosłu i unicestwiając jego zryw

rozwinęcia się do rzędu bodaj średniego przemysłu — to powinno nam oczy otworzyć. Powinniśmy przełamać naszą bierność i przekonać się o wartości organizacji zdyscyplinowanej społecznie.

Organizacja stworzona do spełnienia określonego celu — wspólnym wysiłkiem ogółu członków — wydać może plan.

Aby ten cel i plan osiągnąć, muszą wszyscy członkowie brać żywy udział w pracy społecznej i w zebraniach, by zebrania nasze nie przypominały z uwagi nieraz na zięjącą pustkę — schadzki siedmiu braci śpiących.

Trudności w rozdzielnictwie artykułów przemysłowych

Słyszy się często narzekania na niedostateczne zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły przemysłowe. Oczywiście winę przypisuje się w pierwszym rzędzie organom aprowizacyjnym, którym powierzono zostało rozdzielnictwo tych artykułów.

Aby ocenić należycie sytuację na tym odcinku, trzeba wziąć pod uwagę również trudności, z jakimi walczyć muszą organy aprowizacyjne przy wykonywaniu swych zadań. W pierwszym rzędzie musimy sobie uświadomić fakt, że sytuacja na rynku produkcji artykułów przemysłowych jest na ogół ciężka. Produkcja całego szeregu najważniejszych artykułów przemysłowych, mimo zapowiedzi, nie osiąga cyfr przewidzianych planem rozdzielnictwa, oczywiście często z przyczyn niezależnych od kierownictwa odpowiednich działów produkcji, jak np. brak podstawowego surowca i półfabrykatów, niezbędnych do produkcji. Poza tym istnieją trudności transportowe, które stanowią poważną przeszkodę zarówno w dostarczaniu surowców i środków opałowych do fabryk, jak i w sprawnym funkcjonowaniu aparatu rozdzielnictwa. Dostawy UNRRA, w których surowce, maszyny i artykuły przemysłowe stanowią poważną pozycję, wprawdzie złagodziły do pewnego stopnia sytuację, jednak na dalszą metę nie rozwiązują zagadnienia zaopatrzenia wyniszczonej długoletnią wojną ludności pracującej w artykuły codziennego użytku. Zagadnienie to będzie rozwiązane wtedy, **gdy produkcja krajowa będzie pokrywała zapotrzebowanie, na co czekać musimy przynajmniej 3 lata.**

Jeśli chodzi o stosunek procentowy dostaw UNRRA do zapotrzebowania miesięcznego dla ludności pracującej, to dla niektórych artykułów przedstawia się on następująco:

Cukier — 6%, wyroby cukiernicze (czekolada) — 56%, kawa — 5%, mydło toaletowe — 91%, mydło zwykłe — 19% artykuły włókiennicze i skórzane — 56%. Reszta zapotrzebowania jest pokrywana z produkcji krajowej w miarę istniejących możliwości. Np. w **wyrobach cukierniczych** produkcja krajowa jest ograniczona z braku cukru i może zaspokoić zaledwie **30% ogólnego zapotrzebowania.** Produkcja mydła

W czasach obecnych, kiedy rzemiosło przedzierać się musi przez gąszcz przeciwności, nie może się zasklepić, lecz brać żywy udział w zebraniach, gdyż tylko publicznie omawiane bolączki wydobywane na wierzch z tajników duszy zapomnianego rzemieślnika, — prawda życia — dostarczyć może zarządowi źródłowego materiału do ustalenia planu i programu pracy w organizacji.

Weźmiemy się więc do pracy w naszych organizacjach — pracy społecznej i podzielnym trud pracy na wszystkich.

...Samoluby w kątach siedzą, każdy z nich się w sobie źre, bo ciągle dusze troski 'co noc im jedzą, za dnia zazdrość w sercu wre...

...Hej, w kim serce zdrowe bije, kto Boga w duszy ma, niech po kątach się nie kryje, niech świętą przyjaźń zna.

w kraju, pomimo technicznych możliwości, nie może pokryć zapotrzebowania z braku tłuszczów. To samo dotyczy proszków do prania. Nafty produkujemy na ogół bardzo mało i zapotrzebowanie pokrywamy częściowo importem z ZSSR. W produkcji artykułów gospodarstwa domowego odczuwa się brak glinki do produkcji porcelany i fajansu oraz cienkich blach i chemikalii. Soli na ogół mamy pod dostatkiem, trudności rozprowadzenia tlomacza się brakiem środków transportowych. Również trudnościami transportowymi tlomaczy się niedostateczny przydział materiałów opałowych, których brak się odczuwa dotkliwie, na co jednak organa aprowizacyjne, pomimo najlepszych chęci, nie mają wpływu.

Reasumując powyższe, musimy sobie powiedzieć, że nie zawsze można przypisać winę organom aprowizacyjnym za niedostateczne przydziały artykułów przemysłowych. Przyczyna niedostatecznego zaopatrzenia tkwi nie w złym funkcjonowaniu tego aparatu, lecz **w ogólnopaństwowych trudnościach gospodarczych, co jest normalnym zjawiskiem w okresie powojennym.**

Z podobnymi trudnościami walczyć muszą dziś wszystkie kraje europejskie, które brały udział w wojnie. Trudności te jednak będą się stopniowo zmniejszać w miarę rozwoju naszego przemysłu i wzrostu produkcji.

SŁOWNIK RZEMIEŚLNIKA

nazwa polska	nazwa obca
lupnik	szpalt
ścieniac	szarflować
skrobać (czyścić)	szabrować
skrobnik	szaber
brzeźnik	randmesser
wypalacz(kowadelko)	ambus
okrocza	sztuper
polerowa	glazować
podeszwnik	branzol
podpiętnik	obcas
wieńce	kiedry krańce

D.

Po szczeblach drabiny zawodowej i życiowej

Dobry rzemieślnik rozumie potrzebę kształcenia się. Nie wystarcza mu dyplom czeladniczy czy mistrzowski: idzie dalej. Zdobywa sobie coraz większą fachowość pracy i coraz jaśniejszą orientację w bieżących sprawach.

Nie jest to już prosta droga kształcenia się, ale kręta i żmudna ścieżyna — samokształcenia. W kształceniu inni pomagają uczniowi, w samokształceniu się człowiek idzie sam. Sam wytycza sobie drogi i innym jest — drogowskazem. Potyka się, błądzi, nieraz cofa i upada, a jednak iść trzeba. Nie tylko dla chleba iść trzeba: trzeba służyć porzywom serca, służyć sprawie, służyć idei, służyć przyszłości.

Takimi pragnieniami ożywiony jest każdy, kto się dokształca.

I takich ludzi potrzeba nam jak najwięcej!

Ażebymy bardziej ochoczo mogli piąć się wzwyż i innych za sobą pociągać, niech posłużą im poniższe wskazówki, przez wielu już wypróbowane:

1. Nie możemy wskoczyć od razu na szczyt góry. Gdybyśmy nawet to uczynili, zakreśliłoby się nam w głowie. Im wyższa góra, tym wolniej się na nią wspinamy. Im bardziej stromy stok, tym uważniej stawiamy każdy krok. Tak jest i w naszym kształceniu się i samokształceniu. Jeśli chcemy osiągnąć wielkie rezultaty sprawności fachowej, musimy wstępować szczebel po szczeblu... Co jest tym pierwszym szczeblem? — Jest nim naśladowanie jakiegoś wzoru. Chcemy być pełni inicjatywy, oryginalni, pomyslowi — to prawda. Ale droga do tego wszystkiego rozpoczyna się naśladowaniem.

Już dziecko uczy się najlepiej przez to, że naśladuje starszych. Bystro patrzy ono na życie starszych, obserwuje je i pragnie naśladować. Czy przychodzi to dziecku łatwo? Nie, musi ono przyswajać sobie zdobytą już przez starszych łatwość wykonywania czegoś, a więc musi się ćwiczyć, rozwijać się. I dzięki temu właśnie wychowuje się ono i kształci. Tak jest w całym życiu człowieka. Zawsze musimy się na czymś wzorować. Istnieje bowiem u nas pewien instynkt naśladownictwa, który sprawia, że nawet nieświadomie wzorujemy się na innych. Cała sztuka w tym, by ten tkwiący w nas pęd do naśladowania uświadomić sobie i jeszcze więcej wykorzystać, opierając się na dobrych wzorach. Życie wielkich ludzi dowodzi, że szli oni do swej wielkości drogą naśladowania wzorów. Wpatrywali się w pracę innych. Odnajdywali w niej to, co ich pociągało. Obudzali w sobie coraz większe zainteresowanie. A zainteresowanie nakazywało myśleć i myśleć. I w ten sposób, patrząc na wzór, istotnie wiele nowych wydobywali ze siebie pomysłów. W tym tkwi cała tajemnica narodzin twórczości. Posiedli ją wynalazcy, odkrywcy, myśliciele i wszyscy t. zw. wielcy ludzie. Droga do ich wielkości zaczęła się od małego. Droga do oryginalności — od naśladowania.

Naśladowanie nie jest rutyną. Rutyna bowiem to ciągle powtarzanie naszych własnych i to zawsze tych samych czynności. Wystrzegamy się rutyny w kształceniu i pracy, tj. naśladowania samego siebie, ale naśladuje-

my innych, by dojść do własnych, oryginalnych pomysłów.

2. Trzymać się należy codziennie jakiegoś stałego prawidła — oto drugi szczebel. Np. każdego dnia starajmy się zastosować taki przepis: dzisiejsza moja praca będzie lepsza od wczorajszej. Każdy do tego przepisu chętnie się zastosuje. Jak to uczyni? Będzie musiał myśleć, przez co pracę ulepszyć. A skoro będzie myślał, zawsze coś wymyśli. W ten sposób rozwinię się inicjatywa.

3. Trzeci stopień — to zrobić coś kilku sposobami. Zobaczymy wtedy, który sposób najlepszy, który nam najbardziej odpowiada, czyli będziemy doświadczać sami siebie. Oto droga do zdobycia doświadczenia. Mówimy o człowieku, że ma doświadczenie, gdy już różne rzeczy różnymi sposobami wykonywał, wiele przeżył itd. Kto chodzi tymi samymi ścieżkami, nie zdobędzie doświadczenia. A przecież widzimy, jak łatwo to doświadczenie wydobyc — ze siebie.

4. Nikt zapewne nie znosi zbyt wielu praw i zbyt wielu przepisów. Jest to ciężar i niepotrzebny balast. Ale kiedy człowiek nie potrzebuje wielu przepisów? Wtedy gdy ma choć jedną, choć dwie, trzy silne zasady. Kto trzyma się np. zasady sprawiedliwości, ten nie potrzebuje żadnych drobniogowych przepisów o punktualności, o oszczędności, o pracowitości itd. Trzymać się zaś zasad znaczy: mieć silne przekonania. Człowiek o silnych, trwałych przekonaniach jest istotnie wolny od ciężaru wielu przepisów drobniogowych. Jest wolny — duchowo. Ta duchowa wolność, ta osobista chęć są źródłem wszelkiego zapału.

5. Człowiek, wzbogacony silnymi przekonaniem, będzie miał również szlachetną dumę. Duma nie jest pycha, nie jest zarozumiałością, ale jest uświadomieniem sobie własnej swej wartości. Ona rodzi zaufanie do siebie. To zaufanie do siebie i wiara we własne siły wyrabia w nas coraz większe przywiązanie do pracy, do zawodu, rozbudza inicjatywę, podtrzymuje twórczość i postęp.

Ks. F. Staszak.

PRACA SPOŁECZNA

Ludzi można dzielić na różne kategorie. Może najmniej używanym a jednak istotnym jest podział na społeczników i ludzi nieaktywnych. O pracownikach społecznych mało się pisze. Zasługują oni, by chociaż z okazji świąt poświęcić im nieco uwagi.

Kto z pracą społeczną na naszym terenie zetknął się bezpośrednio, ten z pewnością zauważył, że w licznych komitetach, związkach, organizacjach i uroczystościach spotyka się stale te same nazwiska, widzi się te same twarze. Gdyby zrobiło się ściśle obliczenie, to ze zdumieniem stwierdziłoby należało, że bardzo znikomym procent ludności poświęca się czynnej pracy społecznej.

Przypatrzymy się bliżej życiu działacza społecznego. Biedny to doprawdy człowiek. Po godzinach swej pracy zarobkowej pędzi z jednego zebrania na drugie, z jednej konferencji na inne posiedzenie. W państwie demokratycznym praca społeczna jest szczególnie rozwinięta i społecznika wciąga się z jednej akcji w drugą, nie spostrzegając się nawet, że jego osobiste sprawy na tym cierpią, że jego rodzina nieraz do późnych godzin oczekiwać musi powrotu głowy domu.

Praca społeczna jest honorowa. Nie przynosi nikomu dochodów, najwyżej straty. A jednak są ludzie, którzy jej się poświęcają i którzy wielkim wysiłkiem stwarzają wartości, jakich materialnie określić nie podobna, a jednak wartości istotne i podstawowe.

Spotykając się w pracy społecznej w tym samym węższym gronie ludzi, zadawałem sobie niejednokrotnie pytanie, co robią te tysiące innych obywateli.

Dlaczego właściwie ci się poświęcają, a nie tamci?

Pracownicy społeczni — to prawdziwi obywatele. Zdają sobie sprawę ze swych obowiązków wobec społeczeństwa. Wiedzą, że nie można jedynie wymagać osobistych korzyści od państwa,

że należy także ze siebie coś dawać dla wspólnoty ojezystej.

W czasie, gdy ludzie pracy społecznej tracą czas na ideową działalność, olbrzymia większość społeczeństwa zajmuje się swoimi sprawami i w pewnych momentach korzysta z wyników pracy garstki działaczy. Korzysta, lecz przyjmuje to jako — jakby swoją należność. Działacz społeczny bardzo rzadko zyskuje uznanie za swą pracę. Częściej spotyka się z krytyką, z zarzutami. Znajdą się zawsze tacy malkontenci, którzy oczywiście nie omieszkają stwierdzić, że daną pracę społeczną, potrafiliby lepiej zrobić, że to i tamto im się nie podoba...

Do tych wszystkich panów krytyków bierze chęć zawołać: alez prosimy bardzo, praca społeczna dla wszystkich jest otwarta!

Ale — nie ludźmy się. Materializm i sobokostwo są głęboko zakorzenione i pewni ludzie — bardzo skłonni do krytyki cudzych poczynań społecznych — sami w życiu społecznym nie wezmą udziału, bo to się nie oplaca.

Tak, jak jest obecnie, być nie powinno. Nie można wymagać od garstki społeczników, by pracowali wyłącznie dla wszystkich. Jedną z najważniejszych akcji propagandowych, jakie należałoby podjąć, powinna być akcja wciągnięcia jak największej liczby ludzi do pracy społecznej. Przełamanie sobokostwa i materializmu w naszym społeczeństwie — to pierwszy stopień do prawdziwej demokratyzacji.

Niech nie będzie wśród nas obojętnych na sprawy społeczne. Nie składajmy ciężaru pracy na barki nielicznych działaczy. Zamanifestujmy swój stosunek do nowoodrodzonej, demokratycznej Polski przez czynny udział w pracy społecznej.

Józef Kołodziejczyk.

Z wydawnictw rzemieślniczych

„Wiadomości ogólnokształcące
potrzebne do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich“.

Opracował Kazimierz Barciszewski

Nakładem Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy ukazała się w druku broszurka p. t. „Wiadomości ogólnokształcące, potrzebne do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich“. Pożyteczne to wydawnictwo opracował dyrektor Izby Rzemieślniczej, ob. Kazimierz Barciszewski.

Jak na wstępie wyjaśnia autor, broszura jego zawiera te wszystkie dane i wiadomości, które potrzebne są rzemieślnikowi do złożenia egzaminu — poza wiadomościami ściśle fachowymi z danej gałęzi rzemiosła. Treść książki dyr. Barciszewskiego dostosowana jest do programu naukowego szkół dokształcających.

Broszura podzielona jest na szereg rozdziałów, obejmując wiadomości elementarne, jak rachunki i geometrię, korespondencję, księzkowość, kalkulację, obyczaje towarzyskie, pracę i oszczędność, wiadomości o Rzeczypospolitej, literaturę, urządzenie i urzę-

dów, przepisy z dziedziny ubezpieczeń społecznych, podatków oraz obszernie omówienie ustawy przemysłowej. Kończy broszurę pełny wykaz rzemiosł z podziałem na grupy. Każdy rozdział książki dyr. Barciszewskiego zakończony jest praktycznymi pytaniami z danej dziedziny.

Nowe, pożyteczne wydawnictwo Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy powitać należy z uznaniem. Dowodzi to wydawnictwo, że Izba bydgoska swój program wychowania fachowego szerokich rzesz rzemieślniczych przeprowadza bardzo gruntownie. Jesteśmy przekonani, że broszura dyr. Barciszewskiego odda kandydatom do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich jak i ogółowi rzemieślników duże usługi.

Dodać należy, że książkę tę, w cenie 50 zł nabyć można w biurze Izby Rzemieślniczej, jak też w powiatowych biurach Związków Cechów. (j. k.)

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

W dostarczeniu N-ru 4 naszego pisma nastąpiła pewna zwłoka, wynikała ze względów technicznych, niezależnych od redakcji. Wskutek braku prądu w nocnych godzinach, drukarnia pracowała tylko na jedną zmianę, co wpłynęło na opóźnienie wykonania zamówienia.

Z chwilą przywrócenia dostawy energii elektrycznej do normalnego stanu — pismo nasze będzie punktualnie dostarczane Czytelnikom.

Redakcja

„Rzemieślnika Pomorskiego“.

Zdolny

i uczciwy rzemieślnik —
pożytecznym

obywatelem Państwa.

Julian Świtek
st. cechu dekarzy

Rzemiosło dekararskie na Pomorzu

(Część II).

Nawiązując do poprzedniego artykułu w numerze 4-tym „Rzemieślnika Pomorskiego“, obowiązkiem moim jest nadmienić o dotychczasowej działalności: wykonania robót.

Po skompletowaniu Cechu, w przeciągu niecałych 4 tygodni, dekarze bydgoscy zasypani zostali przeszło 300 zleceniami. Niewiadomo było, z którego końca rozpocząć naprawę dachów.

Z samego początku nieźle byliśmy w materiały zabezpieczeni. Na wniosek Cechu, grupa operacyjna dała nam większą ilość do dyspozycji. Lecz niestety, brak jakiegokolwiek lokomocji, uniemożliwił nam zwiezienie tegoż. Bardzo nikłą część materiału, który był na miejscu, mogliśmy otrzymać, oczywiście był placony.

Koledzy Cechu i dobrani pomocnicy, ruszyli do pracy. W pierwszym rzędzie trzeba było ratować dachy nad szpitalami, fabrykami, kwaterami wojskowymi, no i Urzędy jak i korporacje sekuje i zabudowania rządowe.

Rozpoczęły się bezkrwawe zapasy z tak zwanym żywiołem pracy dekararskiej.

Niektóre urzędy jak i obywatele własnych posesji rozpoczęli z Cechem walkę, ponieważ każdy rościł pretensje do natychmiastowej reperacji dachów u siebie. Żadne błagania i groźby nie pomogły, ponieważ wprost upadaliśmy z sił. Wszyscy Koledzy, mistrzowie i czeladnicy oraz robotnicy, pracowali nierzadko na dobę po 15—18 godzin, a tu pracy z miejsca nie znać, bo za wielki ciężar wzięliśmy na siebie.

Po dokładnym obliczeniu czasu, przyszyliśmy do wniosku, że z tymi siłami, które były do dyspozycji (i mając nadzieję zdobycia więcej pomocników) zdążymy chociaż 50 proc. kompletnie wykonać powierzzonej nam pracy, a resztę prowizorycznie ubezpieczyć przed zimą.

Nową klęskę przechodziło Pomorze. Pamiętny huragan w dniu 23. 7. 45 r. wyrządził straszne szkody. W 40 proc. zniszczył już naprawione dachy, a w niektórych wypadkach całkowicie dachy pozrywał. Na przykład: fabrykę obuwia „Leo“ po 3 miesiącach nieomal pracy dachowej, t. zn. po całkowitym wykonaniu tychże, huragan ten z trzech sąsiednich dachów, cały materiał jak: belki, krokwie, deski, papę na dachy fabryki przeniósł, skutkiem czego dachy fabryki więcej jeszcze były uszkodzone, jak przez działania wojenne, chociaż 12 ciężkich pocisków zrujnowały tę płaszczyznę do 70 proc. i dużo innych dachów zostało w ten sposób zrujnowanych.

Ten sam los spotkał Kolegów na prowincji. Było nam bardzo trudno, lecz nie było czasu na rozmyślanie, tylko żelazna wola i nieugięty upór — nadal pracować.

Po zaciętej pracy nad uszkodzonymi, nastąpiła druga seria prac dekararskich — nad zabezpieczeniem kościołów, które były nieomal wszystkie doszczętnie zrujnowane, tak dachy jak i wieże.

W największej pracy zaskoczyła nas zima, ale prace idą swoim torem. Zdążyliśmy jednakowoż kompletnie wykończyć bardzo dużo wielkich budowli. Z wykonanych w Bydgoszczy większych prac, wymienić należy:

Kościół św. Trójcy, poniemiecki kościół na Wileczaku oraz kościół na Czyżkówku, jak i szereg ważniejszych prac przez obyw. mistrza dekararskiego W. Suwalskiego, Bydgoszcz, Jackowskiego 12.

Kościół Farny, plebania, szkoła Piarnowicza, browar i inne większe prace przez obyw. mistrza dekararskiego W. Czarnieckiego, Cieszkowskiego 7. Mniejsza naprawa dachu na kościele poniemieckim św. Pawła przy Placu Wolności, szkoły i całkowicie nowe pokrycie

Wydziału Powiatowego, Starostwo i szereg innych prac, przez obyw. mistrza dekararskiego — H. Szwejkowskiego, Bydgoszcz, Gimnazjalna 6.

Nowy kościół na Bielawkach św. Wincentego a Paulo, spalony dach jak i Bank Miejski K. K. O. reperuje mistrz dekararski B. Wiśniewski, Libelta 2.

Kościół poniemiecki przy ul. Warszawskiej i wiele innych ważnych prac wykonał mistrz dekararski A. Kryspin, Chrobrego 13.

Większą część prac dla magistratu i jeden ze starych spichlerzy bydgoskich wykonał mistrz dekararski A. Kiliński, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 124, który wrócił z Mauthausen.

Pracownicy mojej firmy wykonali prace renowacyjne następujących obiektów: dwukrotnie fabr. obuwia „Leo“, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Mleczarnię Okregowa, „Film — Polski“, Izba Rzemieślnicza, Zakłady Energetyczne, dom związkowy T. U. R., kościół garnizonowy, a obecnie jesteśmy przy kryciu dachu kościoła św. Krzyża przy Pl. Kościeleckich, który jest najwięcej zrujnowany, oraz szereg innych większych prac, których nie wymienilem jeszcze, a które zostały już wykończone jak: Bieżnia Miejska, Seminarium, Nowy Szpital Miejski, Hala Targowa, Gazownia Miejska, P. K. P. warsztaty kolejowe, Dom Związkowy P. P. R., P. P. S., Izba Skarhowa, tymczasowe zabezpieczenie dachów na Dyrekcji Poczty i Telegr. i wiele innych.

Wypada nadmienić, że dekarze bydgoscy, pomimo wielkich niedociągnięć pod względem braku sił pomocniczych, jak i również z borykaniem się kupna materiału oraz braku lokomocji, ażeby można materiał mieć wcześniej na miejscu, zrobili swoje, zrobili dużo.

Z tym stwierdzeniem wkraczamy w Nowy Rok i gdy się cośkolwiek pogoda ustali, rozpoczniemy na nowo tworzyć i pracować.

To samo, co my w Bydgoszczy przechodzimy i dokonujemy, to samo przechodzą nasi Koledzy na prowincji.

O ich działalności i pracy będą pisał w następnych numerach.

Pamięci Powstania Wielkopolskiego

Proklamacja niepodległości Polski przez t. zw. państwa centralne — Niemcy i sprzymierzone z nimi Austro-Węgry, aktem z dnia 5 listopada 1916 r., obejmowała w zasadzie tylko t. zw. Królestwo Polskie. Państwa centralne a zwłaszcza Niemcy, nie miały szczyrych zamiarów stworzyć istotnie niepodległego państwa polskiego. Istotnym celem ich zamierzeń było stworzenie z proklamowanej przez nich Polski, coś w rodzaju państwa ochronnego, buforowego — mającego osłaniać Niemcy od niebezpieczeństwa ze strony Rosji.

Stąd też, proklamowana przez nich Polska, bez zaboru austriackiego i pruskiego, była z góry skazana na zależność — na łaskę i nie łaskę „dobroczyńnych” Niemiec; tak pod względem wojskowym, jak i gospodarczym.

Wbrew woli i przewidywaniom polityków niemieckich, sprawy przyszłej Polski, potoczyły się odmienną koleją, co do której — przegrzające wojnę państwa centralne — nie miały już żadnego wpływu decydującego. Nieuchronna klęska Niemiec na wszystkich frontach ówczesnej widowni wojennej, odebrała im siłę i autorytet decyzji. Zrzucanie jarzma niewoli, potoczyło się szybkimi krokami — przeznaczonej nam przez Opatrzność roli, jaką mieliśmy odegrać w czasach nadchodzących... jaką mieliśmy zająć w nowej, z pożogi wojennej powstałej do życia Polsce... Sprawa powstania Niepodległej Polski, dojrzała do rozstrzygnięcia!

W zaborze austr. w październiku 1918 r. obejmują władzę Polacy, a przedstawiciele ich w parlamencie austr. oświadczają, że uważają się odłąd za obywateli Państwa Polskiego i uchwalają powstanie Komisji Likwidacyjnej, jako tymczasowego zarządu ziem polskich, zaboru austr. Powstaje Kraków i inne miasta będące dotąd pod zaborem austriackim.

Po wycofaniu się austriaków z Lublina, powstaje tu 7 listopada Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Sprawująca władzę w Królestwie Rada Regencyjna, powołana przez okupanta — chce się rozwiązać by władzę oddać w ręce właściwego przedstawicielstwa narodu, lecz powrót Piłsudskiego z Magdeburga krzyżuje te plany, to też, w dniu 11-go listopada, przekazując Radę Regencyjną Piłsudskiemu władzę nad wojskiem polskim, 14-go zaś listopada — dalszą władzę naczelną, rozwiązując się równocześnie. Piłsudski zostaje Tymczasowym Naczelnikiem Państwa — powołuje pierwszy polski rząd, któremu poleca przeprowadzenie wyborów i zwołanie pierwszego sejmiku ustawodawczego.

Z ogólnego chaosu powojennego, ze zgliszcz pożogi wojennej — wylania się Polska do niepodległego bytu!

Prastare ziemie Wielkopolski, kolebka historyczna Polski, Pomorze i Śląsk — pozostaje jednak poza nawiasem tych dziejowych wypadków...

Ludność polska tych ziem nie śpi jednak, lecz czuwa; czuwa ze zdwojoną energią... wywłaszczana z ziemi przez ustawę kolonizacyjną, zmuszana uczyć dzieci swe w języku okupanta, walczyła ze zdwojoną siłą z przemysłnym wrogiem, wykorzystując dostępne jej środki walki (Drzymała, Września) — zachowuje mimo sztykan i kar swą polskość i gorące umiłowanie Ojczyzny.

Dzielni synowie Wielkopolski, widząc wolne już polacie naszej Ojczyzny — pracowali narazie w ukryciu, nad wyzwoleniem i tej Dzielnicy spod jarzma pruskiego. Sytuację ówczesną w Wielkopolsce porównać można z przystawioną beczką prochu, której do wybuchu wystarczy jedna iskra...

Ta iskra niebawem się zjawiała

27 grudnia 1918 r., przygotowuje się Poznań do uroczystego obchodu, z okazji niepodległości Polski. W dniu tym przybywa do Poznania Ignacy Paderewski, zasłużony patriota, działacz i orędownik sprawy polskiej, wobec koalicji. Entuzjazm wśród polskiej ludności Poznania był ogromny. Miasto tonie w barwach polskich, ludność manifestuje swe uczucia dla ziem oswojonych, dla Paderewskiego, gorącego orędownika wolności Polski z wszystkich ziem zaborczych. Niemcy, świadkowie manifestacji polskiej, butni mimo przegranej wojny prowokują Polaków, dopuszczając się gwałtów. Miara cierpliwości przebrała! Poznaniacy chwytają za broń, przygotowaną w ukryciu. Padają pierwsze salwy! Padają pierwsze ofiary w nierównej walce, z wrogiem dobrze uzbrojonym. Za broń chwytają wszyscy; nieliczny inteligent, robotnik, kupiec, rzemieślnik, młodzieź! Symbolem walki staje się Ratajczak, dzielny powstaniec, ginący od wrogiej kuli — syn ludu poznańskiego. Prowincja wpatrzona w wybuch powstania w Poznaniu, zrywa po kolei okowy niewoli pruskiej.

Powstanie ogarnia całą Wielkopolską; z iskry powstańczej w Poznaniu wybucha olbrzymi płomień, ogarniający ludność całej Wielkopolski. Powstanie przerzuca się na liczne miasta, miasteczka i wsie; w ognieniu oka powstają liczne oddziały powstańcze, zasilane również przez lud wiejski.

Wybitni patrioci, przedstawiciele i działacze polityczni, tworzą w Poznaniu **Naczelną Radę Ludową**, która obejmuje w imieniu Polski zarząd krajem oswojonym. Komendę, nad szybko i sprawnie formującymi się oddziałami powstańczymi obejmuje generał Dowbór-Muśnicki.

Żywiolowe, potężne wystąpienie ludności polskiej Wielkopolski, zaskoczyło do pewnego stopnia pewnych siebie Niemców, — że nie byli oni w możności, rzucić większych sił na teren walk. Bezsilność ich, wobec żywiolowego odruchu Polaków z jednej strony — z drugiej zaś, obawa przed koalicją, zmusiły Niemców do zawarcia zawieszenia broni w dniu 10 lutego 1919 r. Wydzielona przez obie strony specjalna komisja, przyznała nam wówczas całe Poznańskie, za wyjątkiem pogranicznego pasa na południowym zachodzie i zachodzie oraz wzdłuż Noteci; Bydgoszcz, pozostała po stronie niemieckiej, jak również Pomorze. Niemcy (jak zwykle) nie dotrzymali warunków zawieszenia broni i przez najemne oddziały wszczęli znówó walkę z powstańcami. Oddziały powstańcze przewyciężyły i tę walkę dzielnie, bohatersko broniąc i utrzymując się twardo na zdobytych terenach.

Traktat Wersalski (28. 6. 1919 r.), który wszedł w życie w styczniu 1920 r. przyznał nam ostatecznie zdobyte tereny, oddając nam równocześnie i Pomorze, które zajął gen. Haller.

Dzisiaj, z odległości 28-miu lat, stwardzamy z dumą wspaniałą wysiłek Powstania Wielkopolskiego, jednego z udanych powstań narodowych w naszych dziejach. Uznajemy wkład Powstania Wielkopolskiego tym więcej, że stoczone ono było z naszym odwiecznym wrogiem i uwieńczyło zostało niemiecej powysylnym wynikiem — porażką krzyżaka.

W chwili porażki naszej w 1939-ym roku, spada na tę dzielnicę Polski, fala wściekłego terronu krzyżackiego. Wściekły krzyżak, mści się za poniesioną w 1918-ym roku klęskę, na bezbronnej ludności cywilnej...

W pierwszym rzędzie giną bestialsko wymordowani Powstańcy Wielkopolscy. Fala terronu zalewa cały kraj — Polak na ziemi Wielkopolskiej zostaje wydziedziczony z własności, wtrącony do obozu, wysiedlony lub poniżony do roli parobka...

W 28-mą rocznicę Powstania Wielkopolskiego, jedyne w dziejach naszych udane go zrywu zrzucenia jarzma niewoli, — wobec ogromnych ofiar jakie lud Wielkopolski poniósł ze strony okupanta, podczas dopiero co minionej okupacji — **oddajmy ziemi Wielkopolskiej cześć!**

Hold Ofiarom Powstania Wielkopolskiego!

LUCJAN RYDEL

GDZIE NIEMIEC...

Gdzie Niemiec nogę stawia,
Tam ziemia sto lat krwawi.
Gdzie Niemiec wodę pije,
Tam źródło sto lat gnije.
Gdzie Niemiec ichtnie trzy razy,
Tam sto lat zarazy.
Gdzie Niemiec rękę poda,
Tam przepadła zgoda.
Bo wszystko mu przeszkadza
Nad czym nie jego władza...

Żle żaby w stawie rechca,
Bo po niemiecku nie chcą.
I płak go w lesie gniewa,
Bo po niemiecku nie śpiewa.
Choćbyś coś miał laty tysiąc,
Jego jest, gotów przysiąc.
Mocnych oszuka, ograbi,
A zdusi tych, co słabi.
By w niebo była droga,
Obdarby nawet Boga,
I ujrzysz jeszcze snadnia,
Jak słońce z nieba skradnia...

Instytut Naukowo-Rzemieślniczy w Gdańsku

Gdańsk. W dniu 12 grudnia 1945 r. nastąpiło w gmachu Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, Wrzeszcz ul. Sobotki 10b, przy udziale przedstawicieli władz państwowych, samorządu i szkolnictwa zawodowego, zebranie organizacyjne celem powołania do życia Instytutu Naukowo-Rzemieślniczego w Gdańsku. Instytut będzie miał na celu przez organizowanie i popieranie kursów rzemieślniczych, urządzenie wystaw, pokazów itp., podnieść poziom rzemiosła w województwie gdańskim pod względem umiejętności zawodowych i ogólnokształcących.

Na odbytym zebraniu ukonstytuowało się Prezydium Zarządu Instytutu Naukowo-Rzemieślniczego w Gdańsku w następującym składzie: Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Gdańsku Ob. mgr Stanisław Pukasiewicz, prezes; Delegat Min. Przem. — Departament Kadr. Ob. inż. Paweł Kułakowski, wiceprezes; Mistrz krawiecki i b. Radca Izby Rzemieślniczej w Lwowie Ob. Władysław Dobrzański, sekretarz; Dyrektorka Państw. Gimn. Krawieckiego w Sopocie, Ob. Rymgajło Konstancja, skarbnik; Prof. Politechn. Gdańskiej Ob. inż. Dreher Leon.

Zarząd Instytutu postanowił już w najbliższym okresie przystąpić do wytyężonej pracy w kierunku zorganizowania i uruchomienia różnego rodzaju kursów rzemieślniczych itp.

NA MARGINESIE UROCZYSTOŚCI TORUŃSKICH

Rzemiosło toruńskie — a szkoła dokształcająca zawodowa

W przełomowych momentach umiemy zawsze wykazać jedność, zrozumienie, ofiarność, poświęcenie; umiemy odróżnić interes osobisty od dobra wspólnego, a co najważniejsze — w chwilach decydujących umiemy dobro ogółu wysunąć na pierwszy plan. Wartość człowieka w tym wypadku wzrasta nie-współmiernie wysoko.

Każdy człowiek nawet najbardziej uspołeczniony w pierwszym rzędzie czyni wszystko dla osobistego celu — to leży w charakterze natury ludzkiej. Człowiek, który jednak w chwilach koniecznej potrzeby zapomina o sobie, a ma na oku dobro ogółu, dobro społeczne, staje się człowiekiem naprawdę wartościowym, uspołecznionym.

Taką ważną chwilą w Toruniu był dzień, w którym rzemiosło przez swych przedstawicieli w zarządach cechowych zebrało się w dn. 8 października 1945 r. w swym własnym lokalu przy ul. Św. Katarzyny, aby dać dowód czynnego ustosunkowania się do własnej szkoły, jaką jest Publiczna Szkoła Dokształcająca Zawodowa Nr 1 w Toruniu. Chwila decydująca nadeszła.

Rzemiosło wraz z gronem nauczycielskim walczyło już przed wojną o swój własny budynek szkolny. Wynikiem tej walki była uchwała Rady Miejskiej w 1939 r. przyznająca budynek szkolny przy ul. Strumykowej 4 do wyłącznego użytku szkoły dokształcającej zawodowej. Wojna w 1939 r. jednak przeszkodziła w objęciu budynku przez szkołę.

Z chwilą opuszczenia Torunia przez okupanta, z gruzów i pożogi wojennej rzemiosło toruńskie zaczęło się dźwigać do nowej pracy, do pracy około usunięcia zniszczeń, jakie wyrządziła przekłeta wojna.

Rzemiosło zrozumiało, że na nim ciąży pierwszy obowiązek budowania nowej Polski, że nie kto inny tylko rzemiosło jest tą aktywną częścią społeczeństwa przygotowującego zawodowo do usunięcia zniszczeń wojennych — powiedzmy prosto i otwarcie, że tylko rzemiosło swoimi pracowitymi rękami może odbudować zniszczoną Ojczyznę.

Pokolenie współcześnie żyjące nie zdoła samo tego dokonać, bo odbudowa tak zniszczonego kraju, jakim jest Polska, obliczona jest na długie lata. Rzemiosło nasze doskonaliło to rozumie, że musi już teraz zatroszczyć się o przygotowanie nowych zastępów rzemieślników, musi ze zdwojoną energią, zrozumieniu i troską o przyszłość kształcić młodzież zawodowo w swoich zakładach rzemieślniczych z jednej strony a z drugiej strony szkoła musi dokształcać tę młodzież teoretycznie.

Jednak młodzież terminująca już od samego kwitnia tuła się po różnych innych szkołach, po barakach, strychach, korytarzach, nie mając własnego budynku, własnej szkoły. Rzemiosło same widzi, że 600 młodzieży rzemieślniczej w obecnej chwili gnieździ się na poddaszu, gdzie uczy się kłęcząc, stojąc lub leżąc na podłodze.

Młodzież garnie się sama do wiedzy, taknie nauki. Widzi jednak ta młodzież, że szkoła dokształcająca zawodowa pracuje w takich warunkach, że potrzeba nadludzkich wysiłków grona nauczycielskiego, aby naukę prowadzić planowo i programowo.

Rzemiosło starsze, mistrzowie—pracodawcy również widzą to borykanie się szkoły, widzą tę chęć młodzieży do dokształcania się, widzą też, że na przeszkodzie tych dążeń stoi jedynie brak odpowiedniego pomiesz-

czenia, brak poprosu lokalu szkolnego, w którym by młodzież rzemieślnicza sama się uczyła i przez to czuła się w nim jak u siebie, a nie jak dziś, poprosu jako „pięte koło u wozu”. Jest młodzieży rzemieślniczej za dużo, aby dla niej nie znalazło się pomieszczenia godnego miana szkoły.

Po zgórą 7-miesięcznym oczekiwaniu i zabiegach doczekaliśmy się nareszcie naszego własnego budynku szkolnego przy ul. Strumykowej 4, który to budynek przeznaczony do wyłącznego użytku Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr 1.

Wewnętrzne urządzenie budynku było kompletnie zniszczone. Stan budynku w dzisiejszej formie niemożliwy do natychmiastowego użytku. Konieczny jest remont. Remont pociąga za sobą dość wysokie koszty, których miasto samo przy obecnym deficytowym budżecie pokryć nie może, mimo to zobowiązało się wykonać naprawę centralnego ogrzewania, dostarczyć jakie takie urządzenie klas i pokrywać ustawowe wydatki rzeczowe szkoły.

Jednak to nie wszystko. Konieczny jest remont malarski. Rzemiosło odniosło się do tej sprawy z wielkim zrozumieniem, bo wie, że w tej szkole dokształcać się będą ich własni terminatorzy. Rzemiosło samo zobowiązało się od razu pokryć koszty malarskie w połowie, jednak w rezultacie kwota okazała się za niska. Zaszedt moment, że objęcie szkoły uzależnione było jedynie od tego, czy rzemiosło podejmie się pokryć całkowicie koszt malarski. I tu dopiero pokazała się postawa rzemiosła toruńskiego.

Natychmiast zwołał prezes Powiatowego Zarządu Zw. Cechów, ob. Osiński Antoni zebranie, na którym przedstawił faktyczny stan. Zaszedt moment ważny i decydujący nie cierpiący zwłoki. W obszernej dyskusji nacechowanej troską o przyszłość szkoły wypowiedziały się zarządy cechów za natychmiastowym podjęciem całego ciężaru remontu malarskiego budynku szkolnego i dzięki temu obywatelskiemu i ofiarnemu podejściu budynek został oddany do użytku młodzieży rzemieślniczej w pięknej odnowionej szacie.

Dzień 8 grudnia 1945 r. był dniem „Święta Rzemiosła” toruńskiego. W tym dniu rzemiosło toruńskie wystąpiło na zewnątrz, aby społeczeństwu dać realne i pozytywne dowody swej pracy nie tylko dla celów osobistych i propagandowych, lecz przede wszystkim dać świadectwo swej pracy dla dobra ogółu, dla dobra społecznego, dla dobra młodzieży rzemieślniczej, która otrzymała własny budynek szkolny pięknie odnowiony dzięki wydatnej pomocy materialnej swych pracodawców — mistrzów, nie szczędzących własnego grosza mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej na odnowienie „przybytku wiedzy” młodzieży terminującej.

Mylili by się jednak ten, kto by sądził, że tylko z pobudek reklamowych i propagandowych rzemiosło toruńskie wystąpiło tak uroczysto na zewnątrz. Pobudki te mają głębsze podłoże.

Otóż kiedy załamała się pomoc materialna Państwa, samorządu terytorialnego — rzemiosło samo nie dopuściło do tego, aby młodzież pracująca—ten narybek przyszłych kadr budowniczych zniszczonej Ojczyzny, ci spadkobiercy starszego pokolenia nie mieli własnego miejsca, gdzie mogliby dokształcać się umysłowo i teoretycznie poza pracą w warsztatach. Wystąpieniem tym rzemiosło to-

ruńskie pragnie zachęcić ogół społeczeństwa do niesienia pomocy placówkom szkolnym nie w postaci pięknych słówek, gorących przyrzeczeń, szczerzego uznania, „głębokiego” zrozumienia, serdecznej zachęty — lecz przykładem, czynem, wykonaną pracą, złożoną gotówką na remont malarski...

„Po czynach poznacie ich” — oto dewiza rzemiosła toruńskiego.

Arkadiusz Bederski — Toruń.

Od Redakcji: Sprawozdanie z uroczystości toruńskich zamieściliśmy w poprzednim numerze naszego pisma.

Obchód gwiazdkowy w Państwowej Przetwórni Mięsnej Nr 1

Bardzo urozmaicony i bogaty program złożył się na obchód wigilijny pracowników Państwowej Przetwórni Mięsnej Nr 1, który odbył się 23 12 45 r. o godz. 14-tej w sali Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy.

W pięknie udekorowanej sali zebrało się ponad 200 dzieci z rodzicami. Miejsca zabrakło — niestety, wszystkie większe sale były zajęte.

Obchód zgaśli słowem wstępnym przewodniczący rady załogowej ob. Guziewicz, po czym piękne okolicznościowe przemówienie wygłosił ob. dyr. Wróblewski. W wytwórni pracuje ponad 250 pracowników, którzy ofiarną pracą starają się o odbudowę przemysłu mięsnego i uniezależnienie nas pod tym względem od zagranicy.

Przemówienie na temat tradycji gwiazdkowych wygłosił ks. prof. Szeszycki, po czym połamano się opłatkiem.

Dalsze przemówienia okolicznościowe wygłosili: ob. Olszak, sekretarz komórki P. P. R., st. sier. Dzikiewicz — imieniem armii, inż. Grudziński — im. Zjednoczenia, ob. Zieliński — z O. K. Z. Z., pracownik firmy ob. Gatka, wieźien Mauthausen i inni.

Na program artystyczny obchodu złożyły się występy chóru pracowników Wytwórni pod batutą prof. Małeckiego i piękny koncert orkiestry wojskowej pod dyrekcją popularnego w Bydgoszczy kapelmistrza ob. kpt. Grabowskiego.

Najwięcej entuzjazmu wśród słuchaczy wywołały występy najmłodszych uczestników obchodu: wiersze, recytacje, śpiewy i tańce. Wyróżnili się recytacjami: Staś Urbaniak i Genio Krzypiński.

Należy podkreślić wkład pracy komitetu obchodu w osobach ob. ob. Kuchcińskiego, Webera, Jankowskiej, Wolnikowskiej, Pańka, Szymaniaka, Łukasikowej i Golińskiej — w zorganizowanie tak pięknej uroczystości.

Szczególnie ofiarnie pracowały nad zorganizowaniem programu ob. ob. Janowska i Wolnikowska. (j.k)

KURSY KROJU

dla krawiectwa męskiego i krawiectwa damskiego, całodzienne, każdy oddzielnie, odbędą się w Bydgoszczy i trwać będą 14 dni. Rozpoczną się na początku lutego 1946 r.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Cechu Krawiecko-Kusnierskiego w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 21 m. 5.

Uroczystości gwiazdkowe Szkoły Doksztalczącej Zawodowej nr 1 w Bydgoszczy.

W sali O.K.Z.Z. (dawn. Strzelnica) w dn. 21 grudnia 1945 r. o godz. 16 odbyła się uroczysta gwiazdka młodzieży rzemieślniczej, przemysłowej i kupieckiej Szkoły Doksztalczącej Zawodowej nr 1 w Bydgoszczy. W przemówieniu do młodzieży dyr. Szkoły obywatel Durek przypomniał łęsknotę Polaków przez 6 lat okupacji do polskiej gwiazdki i polskich kolęd w wolnej Ojczyźnie. Wielu tej upragnionej gwiazdki nie doczekało; ci, którzy pozostali, mają stanąć jako żołnierze do wyłączonej pracy w dziele odbudowy zniszczonego kraju. Młodzież pracująca ma za zadanie odbudowę kraju i rozbudowę życia gospodarczego. Zadanie to młodzież wykonać musi i wykona po należytem uzyskaniu kwalifikacji zawodowych.

Przed 1945 laty na ziemi odezwały się głosy anielskie: „Chwała na wysokości Boga, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Dyrektor zaapelował do młodzieży, aby we wszystkich jej poczynaniach była **dobra wola**. Zwrócił uwagę na fakt zakwalifikowania szkół doksztalczających do rzędu średnich szkół zawodowych przez odrodzoną demokratyczną Polskę. Zrównanie młodzieży pracującej fizycznie z młodzieżą szkół średnich, umożliwienie jej dalszego kształcenia się jest niezaprzeczonym faktem **demokratyzacji** naszego szkolnictwa, a w konsekwencji daje możliwość dźwignięcia się na wyższy poziom synom robotników, chłopów i rzemieślników.

Młodzież nasza pracą, jednością i dobrą wolą ma wykazać społeczeństwu i państwu, że na taką szkołę zasługuje.

Po przemówieniu kółko amatorskie szkoły odegrało z powodzeniem obrazek sceniczny pod tytułem „Wśród nocnej ciszy”, przygotowany przez opiekuna kółka prof. Fałata. Przy zapalonych choince przemówił ks. prefekt Staszak. Wskazał na tradycje, jakie łączą nas ze świętami Bożego Narodzenia. Przedstawił znaczenie i wartość pracy i w gorących słowach zachęcił młodzież do pracy dla odrodzonej Ojczyzny. Nastąpiło łamanie się opłatkiem grona nauczycielskiego z obecnymi na uroczystości: Prezesem Izby Rzemieślniczej obywatelem Godkiem, wiceprezesem Izby Rzemieśln. ob. Fiołką, wicedyrektorem Izby Rzemieśln. ob. Werno, wiceprezesem Stowarzyszenia Opiek nad Młodzieżą przy Szkole, obywatelem Goździewiczem, członkiem Zarządu, obywatelem Gawlakiem, dyrektorem Szkoły Zawodowej Żańskiej, ob. Szymałkówną, przedstawicielami prasy oraz młodzieżą zebraną — około 700 uczniów. W podniosłym nastroju młodzież wspólnie odśpiewała kilka kolęd, a w przerwach przegrzywała orkiestra Kółka Muzycznego pod okiem opiekuna tegoż prof. Sankowskiego, budząc szczerą zachwyt techniką wykonania utworów. Z osobną imprezą wystąpiła szkolna 8-ma drużyna harcerska. Po recytacji „Gwiazdka na szafkach Częstochowy” H. Sienkiewicza złożyła przyrzeczenie harcerskie na ręce swego kapelana ks. pref. Staszaka.

Dużo wesołości i emocji wywołał gwiazdor. Pochwalił młodzież pracowitą i rozdał jej podarki, a zganiał zaniebujących się i zachęcił ich do pracy. Podarki przygotowała młodzież sama. Obdarzyła też swych wychowawców życzeniami wypisanymi artystycznie przez uczniów grafików pod okiem prof. Wesołka.

Na zakończenie miłą niespodzianką sprawili słynni już dziś „Piwko” i „Wesołek”, komicy z 8-mej drużyny harcerskiej, dając wspaniałe występy komiczne, opracowane pod dozorem opiekuna drużyny prof. Nowaczyka.

Zdolni humorysty zostali wynagrodzeni rześzystymi oklaskami. Wspólną kolędą zakończono historyczną gwiazdkę obchodzoną po 6 latach wojny.

Szkoda tylko, że pracodawcy nie przybyli na tę uroczystość, gdzie mogliby obserwować swą młodzież również i poza pracą.

Kółko Czerwonego Krzyża przy Szkole Doksztalczącej Zawodowej nr 1 urządziło 22. 12. gwiazdkę dla sierot Sierocińca Miejskiego. Te najbardziej potrzebne dzieci ucieszyły się z licznych zabawek, wykonanych samodzielnie przez członków kółka, pod okiem opiekunów prof. Jakubowskiego i prof. Lisiaka. Uroczystość ta odbyła się w szkole przy ul. Kujawskiej nr 4. Zaszczycili ją swą obecnością dwaj przedstawiciele okręgu PCK i jeden oddziału PCK, dalej dyr. Szymałkówna wraz z delegatkami PCK Szkoły Dokszt. Zawodowej nr 2,

Obchód wigilijny Cechu Szewców i Cholewkarzy w Bydgoszczy

Przy bardzo licznym udziale członków i ich rodzin, Cech Szewców i Cholewkarzy urządził w dniu 29 grudnia 1945 r. obchód wigilijny w salach Domu Rzemieślniczego.

Uroczystość zagał staryszce cechu ob. „Jan Głowacki, witając przedstawicieli władz, gości i zebranych mistrzów z rodzinami. Z kolei nastąpiły deklamacje dzieci i odśpiewano wspólnie kolędy, przy wtórze zespołu muzycznego, który koncertował podczas obchodu.

Przemówienie na temat znaczenia wspólnego obchodu gwiazdkowego oraz współpracy braterskiej w zawodzie wygłosił ks. Staszak, prefekt szkół doksztalczających. Przy dźwiękach kolęd zebrani dzielili się opłatkiem.

Z kolei zabrał głos prezes Izby Rzemieślniczej ob. Godek, podkreślając patriotyczną

ks. pref. Staszak, lekarz szkoły dr Morawski i dyr. Szkoły obywatel Durek.

Sierotki dostały kawę, słodycze i zabawki oraz czekoladę od delegata oddziału PCK. Uroczystość urozmaicił występ zespołu kółka muzycznego szkoły, wspólnie śpiewane kolędy przy choince i przemówienia opiekuna, gości i prezesa Kółka. Wspólna fotografia zakończyła mile spędzone chwile, które dały młodzieży PCK dużo zadowolenia w nagrodę za trudy poniesione w związku z urządzeniem tej gwiazdki.

W dniu 23 grudnia w ramach ogólnej imprezy młodzieży bydgoskiej, specjalna delegacja szkolnego PCK Publicznej Szkoły Doksztalczącej Zawodowej nr 1 zaniósł paczki przygotowane przez samorząd szkolny dla rannych żołnierzy do szpitala wojskowego.

(Jd.)

postawę szewców i cholewkarzy bydgoskich podczas okupacji. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć stanu szewckiego.

Imieniem władz wojewódzkich przemawiał ob. Dombek, a następnie zabrał głos dyrektor Szkoły Doksztalczącej ob. Durek, dziękując przy okazji cechowi szewskiemu za wydatną pomoc dla szkoły.

Ob. red. Kruszona złożył życzenia w imieniu redakcji „Ziemi Pomorskiej”, a imieniem redakcji „Rzemieślnika Pomorskiego” przemawiał ob. dyr. Werno.

Część oficjalną uroczystości zakończyło przybycie gwiazdora, który rozdzielił podarunki wśród działwy.

Po zakończeniu części oficjalnej odbył się w serdecznej atmosferze wieczorek towarzyski. (jk.)

Opłatek u malarzy i lakierników

Spółdzielnia Pracy malarzy i lakierników urządziła obchód gwiazdkowy dla swych członków i ich rodzin.

Wszystkie sale Domu Rzemieślniczego były przepelnione po brzegi. Słowo wstępne wygłosił prezes Rady Nadzorczej, ob. Fiołka, witając gości w osobach dyr. Izby Rzemieślniczej Barciszewskiego, wicedyrektora Werno i przedstawiciela Ziemi Pomorskiej red. Kruszona, wreszcie członków Spółdzielni i ich Rodziny.

Przewodniczący Zarządu Spółdzielni obywatel Witkowski w swym programowym przemówieniu dał wyraz radości, że wspólnie obchodzona wigilia w wolnej i niepodległej Polsce jest pierwszą po 6 latach udręki i cierpień w czasie okupacji.

Rodzina malarska — podkreślił mówca — pragnie wyteńczyć swą siłę i stanąć do odbudowy kraju.

Przybyły w międzyczasie na obchód gwiazdkowy ks. pref. Staszak w serdecznych słowach składał życzenia Spółdzielni, członkom i ich Rodzinom, a w szczególności działwie, po czym odbyło się tradycyjne łamanie opłatkiem. Wspólna kawa była dalszym wypełnieniem programu. Placka było dostatecznie, na który z wilczym apetytem rzuciła się działwa. Podczas wspólnej kawy przemawiał i życzenia składał dyr. Barciszewski, wicedyr. Werno i red. Kruszona.

Program przeplatany był deklamacjami dzieci. Deklamowała Ewelina Leszczyńska, bracia Stanisław i Edmund Paradowscy, Elżbieta Korlasówna, Stefan Tew, Helena Begier.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje 5-cio letnia Basia Kwiatkowska, która zadeklamowała śliczny wierszyk powitalny.

Ilustrację muzyczną wykonała orkiestra złożona z uczniów malarskich. Największą radość sprawił dzieciom gwiazdor. Obdarzył on każde dziecko a było ich przeszło 70.

Przy dźwiękach muzyki i śpiewaniu kolęd spędzono jeszcze kilka miłych i radosnych chwil. We.

Egzaminy

Świecie. Cech kowalski na powiat świecki przeprowadził poraz pierwszy w odrodzonej Polsce egzaminy czeladnicze i to w dniu 12. XII. 1945 r. Egzamin odbył się w Wielkich Konopach, pow. Świecie.

Do egzaminu stanęli: Józef Tancuła — Gruczno, Józef Zawadzki — Białe, Kazimierz Wróblewski — Małe Ciechowo, Bernard Szopiński — Poledno, Zygmunt Miastkowski — Łaszewo, Franciszek Roczyniała — Topolno. Wszyscy zdali egzamin z wynikiem dobrym.

Komisję egzaminacyjną tworzyli: Stanisław Sawicki, mistrz z Małego Ciechowa — przewodniczący, Jan Omiński, mistrz — Wielki Konopat, Józef Tutlewski, st. czeladnik — Sulnówko. Dalej brał udział delegat Wydziału Przemysłowego w Świeciu, ob. Kolanowski. We.

KOMUNIKAT

Bydgoszcz. Cech Elektryków przypomina członkom, że zebrania odbywają się regularnie w pierwszą środę każdego miesiąca o godzinie 15 w Domu Rzemieślniczym.

Jeżeli na ten dzień przypada święto, zebranie odbędzie się w następną środę. Zaproszeń imiennych nie wysyła się.

Ważne uchwały Cechu krawców i kuśnierzy w Bydgoszczy

Cech krawców i kuśnierzy w Bydgoszczy odbył w grudniu 1945 r. plenarne zebranie przy udziale 210 członków. Zebraniu przewodniczył starszy cechu obywatel Wiktor Kuczma.

Najpierw podano do wiadomości członkom, że następne zebranie plenarne odbędzie się 4 lutego 1946 o godz. 9 w restauracji Rzeźni Miejskiej. Ważne zebranie odbędzie się w kwietniu. Bliższy termin będzie podany. Dalej wynika z komunikatów, że dobrowolne opodatkowanie się członków dało wynik:

- a) na rzecz szkoły kształcącej zł 6.780.
- b) na rzecz odbudowy Kościoła Św. Krzyża 11.730 zł.

Ustalono wpisowe w kwocie 300 zł od członków wstępujących do Cechu a posiadających już od dawna własne warsztaty, zaś w kwocie 50 zł od tych członków, którzy dopiero w przyszłości samoistnie prowadzić będą warsztaty.

Wicedyrektor Izby Rzemieślniczej ob. Werno przedstawił znaczenie dla rzemieślnika organu prasowego, jakim jest dwutygodnik „Rzemieślnik Pomorski”, wydawany przez Związek Cechów w Bydgoszczy.

Zapadła uchwała popierania „Rzemieślnika Pomorskiego”. W związku z tym starszy cechu wzywał członków do natychmiastowego zaobronowania czasonisma.

Z kolei starszy cechu złożył sprawozdanie z konferencji, jaką odbył Zarząd Cechu z Naczelnikiem Woj. Wydziału Przemysłowego ob. inż. Buczyńskim w sprawie cen sztynowych.

Chodzi mianowicie o to, aby krawiec samodzielny, jak wogóle całe rzemiosło walnie przyczyniło się do ustabilizowania naszej waluty, aby nie dopuścić do powtórzenia czasów inflacji, przeżytych w okresie po pierwszej wojnie światowej.

Stąd wynika obowiązek współpracy z władzami:

To też zawarta została z Wojewódzkim Wydziałem Przemysłowym a Cechem krawieckim w Bydgoszczy umowa, wedle której samodzielny krawiec 25% produkcji przemysłowej wykonywać winien po cenach sztynowych ustalonych za uszycie ubrania

w przedsiębiorstwach I kategorii 800 zł w przedsiębiorstwach II kategorii 720 zł w przedsiębiorstwach III kat. 650 zł.

Wykonywanie innych robót obliczone będzie w stosunku do ilości godzin pracy, ustalonych przez komisję cennikową przy Cechu dla każdego przedmiotu, licząc godzinę pracy po 12 złotych jako cenę sztynową.

Wszelkie dodatki w tym nieci, jedwab i t. d. dostarcza klient. Obowiązuje termin odstawiania pracy do 4 tygodni.

Praca winna być wykonana solidnie, nie hańbiąc dobrego imienia krawca miarowego.

Powyższe sprawozdanie wywołało ożywioną dyskusję, po czym zapadła jednomyślna uchwała treści następującej:

Zebrani akceptują umowę zawartą z Wojewódzkim Wydziałem Przemysłowym dotyczącą świadczeń rzeczowych z następującymi zmianami:

1. W wykonaniu ubrań po cenach sztynowych podlegają wszyscy samodzielni krawcy do lat 65. Starsi wykonują ewentualnie reperacje.

Zupełnie zwolnieni są od świadczeń rzeczowych krawcy ponad lat 70.

2. Wszystkie pracownice krawieckie także i te, które nie są zarejestrowane w Cechu, należy pociągnąć do tych świadczeń.
3. Zebrani nie zgadzają się na pociągnięcie pracowników warsztatów krawieckich do świadczeń rzeczowych, albowiem pracownicy nie są lepiej sytuowani od pracowników fabrycznych i nie mogą ponosić ofiar na równi z właścicielami przedsiębiorstw krawieckich na rzecz obywateli innych równorzędnie wynagradzanych.
4. Wykonywanie po cenach sztynowych odnosi się tylko do materiałów pochodzenia kontyngentowego. Wykluczone są materiały wełniane, pełnowartościowe.
5. Umowa ważna jest na okres 3-ch miesięcy. Zarząd Cechu upoważnia się do odnowienia umowy na dalsze 3 miesiące, o ile warunki gospodarze się nie poprawią.

Dalszym ciągiem obrad było referowanie przez ob. Bojarską sprawy ustalenia cennika dla krawiectwa damskiego. Komisja po długich, żmudnych i wielostronnych badaniach ustaliła następujące ceny:

za wykonanie sukni podstawowej
dla przedsiębiorstw I kategorii 25 godzin cena 1000 zł, dla przedsiębiorstw II kategorii 23 godzin cena 828 zł, dla przedsiębiorstw III kat. 21 godzin, cena 682,50 zł;

za wykonanie bluzki koszulowej
dla przedsiębiorstw I kategorii 14 godzin — cena 560 zł, dla przedsiębiorstw II kategorii 13 godzin — cena 468 zł, dla przedsiębiorstw III kategorii 12 godzin — cena 390 zł;

za wykonanie sukni kostiumowej
dla przedsiębiorstw I kategorii 40 godzin — cena 1600 zł, dla przedsiębiorstw II kategorii 37 godzin — cena 1332 zł, dla przedsiębiorstw III kategorii 34 godzin — cena 1105 zł;

za wykonanie spódnicy
dla przedsiębiorstw I kategorii 12 godzin — cena 480 zł, dla przedsiębiorstw II kategorii 11 godzin — cena 396 zł, dla przedsiębiorstw III kategorii 10 godzin — cena 325 zł;

za wykonanie płaszcza letniego na podszewce
dla przedsiębiorstw I kategorii 48 godzin — cena 1920 zł, dla przedsiębiorstw II kategorii 44 godzin — cena 1584 zł, dla przedsiębiorstw III kategorii 40 godzin — cena 1300 zł;

za wykonanie narzutki letniej z płaszczowego materiału
dla przedsiębiorstw I kategorii 44 godzin — cena 1760 zł, dla przedsiębiorstw II kategorii 40 godzin — cena 1440 zł, dla przedsiębiorstw III kategorii 36 godzin — cena 1170 zł;

za wykonanie blezera
dla przedsiębiorstw I kategorii 36 godzin — cena 1440 zł, dla przedsiębiorstw II kategorii 32 godzin — cena 1152 zł, dla przedsiębiorstw III kategorii 28 godzin — cena 910 zł; za godzinę pracy w I kategorii 40 zł, w II kat. 36 zł, w III kat. 32,50. Za narzutki z sukiennego ma-

teriału liczy się tyle, co za suknie wierzby, za podszycie podszewki pod płaszcz liczy się 6 godzin pracy, za podszycie podszewki pod blezer liczy się 5 godzin pracy, za wszelkie wypracowania jak: zakładki, aplikacje, dodatkowe dziurki, naszywanie sutaszem, taśma itp. liczy się według ilości spotrzebowanych godzin pracy, za suknie aksami-tyczne, ślubne, tiulowe itp. strojne, ceny zależnie od każdorazowej umowy, za pilne zamówienia ceny według umowy.

Zebranie uchwała przyjęcie propozycji komisji cennikowej. Podane ceny obowiązują od 15 grudnia 1945. Zaklasyfikowanie przedsiębiorstw do odpowiednich kategorii porucza się zarządowi cechu.

Następnie przewodniczący komisji cennikowej dla krawiectwa męskiego ob. W. Kuczma, powołując się na zastrzeżenie komisji z dnia 4 września 1945 r. uważa za odpowiedni czas zaproponować imieniem komisji dalsze zmiany cennika. Wówczas komisja cennikowa ustaliła cenę za wykonanie ubrania na 3459 zł, którą ze względu na słabą siłę płatniczą społeczeństwa poleca zmniejszyć. Komisja uważa za wskazane uwzględnić potrzeby szerokiego mas i poleca zastosowanie większej rozpiętości cen, dzieląc zakłady krawieckie na 4 kategorie i proponuje następujące ceny za wykonanie ubrania:

w przedsiębiorstwach kat. I 3300 zł
w przedsiębiorstwach kat. II 2800 zł
w przedsiębiorstwach kat. III 2400 zł
w przedsiębiorstwach kat. IV 2000 zł

Wszelkie inne prace w odpowiednim stosunku.

Za godzinę pracy łącznie z kosztami handlowymi i zyskiem komisja proponuje

w przedsiębiorstwach I kat. zł 50,—
w przedsiębiorstwach II kat. zł 40,—
w przedsiębiorstwach III kat. zł 35,—
w przedsiębiorstwach IV kat. zł 30,—

Zebrani przyjmują podane propozycje i ceny za modele i uchwalają ważność nowych cen od 1-go stycznia 1946 roku.

Po wyczerpaniu porządku obrad i stwierdzeniu obecnych, przewodniczący solwuje zebranie hasłem „Rzemieślniku Cześć”.

PODZIĘKOWANIE

Naszym Czytelnikom, Sympatykom naszego pisma, Związkowi Cechów, Cechom oraz Instytucjom za nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne składamy serdeczne podziękowanie.

Redakcja

„Rzemieślnika Pomorskiego”.

Uwaga! Rzemieślnicy!!

Restauracja - stołówka
przy Domu Rzemieślniczym
poleca

śniadania-obiady-kolacje

po przystępnych cenach

Lokal pod fachowym kierownictwem
Bolesława Kowalkowskiego

Obróbka skóry

Jednym z najważniejszych zagadnień w rzemiośle szewskim, świadczącym o znajomości rzeczy przez fachowca, jest przygotowanie skóry do pracy, czyli jej obróbka.

Polaga ona na tym, że tak skórę wierzchnią jak i spodnią, a zwłaszcza tę ostatnią należy odpowiednio mechanicznie przerobić, nim się z poszczególnych części skóry złoży bucik.

Skórę wierzchnią należy wyciągnąć we wszystkie strony, przez co stwierdzi się jej rozciągliwość, gęstość i grubość. Równocześnie dotykem pozna się części skóry miękkie i twarde dla rozplanowania, co przeznaczyć na poszczególne części cholewki czyli wierzchu.

Przy tej pracy, przykłada się części foremek (modełek) na skórę, wykonując równocześnie oprócz właściwego zadania fachowego jedną z najważniejszych czynności handlowych, mianowicie kalkulację skóry. Od umiejętnego i oszczędnego rozłożenia i wykrojenia poszczególnych części cholewek uzależniona jest umiejętność, czyli fachowość krajacza, cholewkarza. Sprytny i doświadczony, a oszczędny cholewkarz może na jednej skórze zaoszczędzić kilka decymetrów kwadratowych, a nieumiejętnemu może w tych samych warunkach materiału braknąć. Wartość fachowca jest tym większą, im większą potrafi wykazać zdolność oszczędzania w krajaniu skóry. O tyle więcej wart on jest pieniędzy. Najwięcej nieumiejętności wykazują szewcy w obróbce skóry spodniej. Nie umiają czy też zapominają, lub się im nie chce myśleć o tym, że skóra spodnia musi przejść konieczną przeróbkę nim zostanie połączona z wierzchem, gdyż w przeciwnym razie obuwie traci swoje najważniejsze zalety, to jest: jest ciężkie, wykrzywia się (traci fason) uciska i piecze stopę, jest mało elastyczne itp.

Skóra spodnia musi być koniecznie: 1. rozmoczona, 2. rozleżana, 3. wyciągnięta, 4. zeszkrobana, 5. wyklepana.

1. Moczenie:

Skóra spodnia w czasie garbowania jest często sztucznie obciążana. Oddana do handlu pokrywa się prochem, piaskiem i innymi zanieczyszczeniami. Wskutek moczenia wszelkie zanieczyszczenia i obciążenia rozluźniają się i łatwo je dalszą obróbką usunąć. Poza tym skóra rozmoczona podatniejsza jest do dalszej przeróbki. Przy moczeniu skóry trzeba zwrócić uwagę, aby jej nie przemoczyć, jak również i nie domoczyć. Dlatego podeszwniki (branzle), podnoski, pasy, wience, które robi się z karków i boków, jako rzadsze moczy się krócej. Skórę podeszwową (krupon) na podeszwy, wierzchniki do obcasów, zółwki, moczy się dłużej. Trudno wyznaczyć czas w minutach, jak długo należy skórę trzymać w wodzie, gdyż zależy to od gatunku (a tych jest bardzo dużo) od grubości, gęstości, od ilości i jakości zawartego w niej garbnika itp. Np. dla skóry z boku wystarczy zaledwie parę minut moczenia, są krupony, które trzeba moczyć po kilka godzin, dlatego też po włożeniu skóry do wody trzeba ją badać często dotykem i przez zaginanie, aby stwierdzić należyte moczenie skóry. Wprawę uzyskuje się przez dłuższą praktykę. W moczeniu poza tym stwierdza się dopiero faktyczną wartość skóry, jej zalety i wady, które tak trudno poznać przy kupnie. Wykrywa się wówczas wszystkie zakalce, dziury, sztuczne obciążenie przez nieuczciwe garbowanie, zwięzłość tkanki skóry, przepalenie, przemaglowanie, niedogarbowanie itd.

2. Rozleżenie:

Skóra w wodzie nie powinna zyskać elastyczności, a dopiero przez rozleżenie. Po

wycięciu jej z wody najlepiej położyć ją mizdrą do góry, aby tkanki samoistnie nawilgły nie absorbując nadmiaru wody. Pod żadnym warunkiem nie należy przystępować do dalszej obróbki, gdy na skórze jest widoczna woda. Skóra powinna być tylko wilgotna, a nie mokra. Moczenie i rozleżenie skóry, jest jak gdyby uzupełnieniem garbowania. Ułatwia wyciąganie skóry, skrobanie z brudu i klepanie.

3. Wyciąganie:

Skórę wyciąga się na podeszwniki (branzle) podnoski, napiętki (zakładki) pasy, wience (kiedry — krance) i podpiętniki (obcasy). Podeszew i innych części z kruponu nie wyciąga się. Wyciąganie skóry ma na celu wyrównanie jej w rzadszych miejscach, oraz uodpornienie bucika na pot i wilgoć, aby się później nie deformował, nie krzywił.

Ma to jeszcze tę praktyczną korzyść, jak mówi stare szewskie przysłowie: „Szewc ma tyle zysku, co uciągnie skóry w pysku” (w kleszczach), że się przez wyciąganie skóry zaoszczędzi. A zaoszczędzić można i tu jest źródło tańszej kalkulacji obuwia i możność konkurencji. Wyciągać należy kleszczami na desce postawionej poziomo, mocno chwytając miejsce w koło.

4. Skrobanie:

Wyciągniętą skórę należy na gładkiej desce, marmuru lub na pół okrągłym prawidło zeszkrobać ze strony mizdry szkłem lub skrobniakiem, usuwając brud i reszły niepotrzebne go garbnika.

Poza tym skórę przeznaczoną na podeszwniki (branzle), a zwłaszcza podpiętniki (obcasy) skrobie się również ze strony lica. Podeszwniki po to, aby nie parzyły stóp i nie łamały się w czasie chodzenia, podpiętniki po to, aby móc je spoić w czasie zbijania, gdyż lico jako twardsze odznacza się i pęka, dając wygląd nieestetyczny podpiętnikowi (obcasowi). Przez skrobanie usuwa się niepotrzebny ciężar, przez co bucik będzie lżejszy. Skóry na napiętniki, podnoski nie trzeba skrobać, gdyż te po ścienieniu (szarfowaniu) wyglądają się szkłem nierówności powstałe od noża, a równocześnie zeszkrobuje się brud. Skórę na podeszwy, wierzchniki (fleczki) skrobie się tylko od strony mizdry.

5. Klepanie:

Gdy skóra wyszkrobana, klepiemy ją na równym kamieniu, lub na szynie, pokrytej skórą lub tekturą (ażby skóra nie łączyła się z żelazem, bo rdzewieje, co jej szkodzi). Zamiast klepania w większych warsztatach używa się specjalnej prasy. Przez klepanie lub prasowanie skóra ostatecznie się wyrównuje, nabiera równomiernej gęstości. Obuwie z niej wykonane w czasie chodzenia nawet przez przemoczenie nie będzie się wykrzywiało. Przy klepaniu należy uważać, aby zbyt silnymi uderzeniami nie poprzetrzącać tkanki skóry. Należy więc uważać szczególnie przy klepaniu brzegu skóry. Po wyklepaniu skóry przystępuje się do wykrawania spodów ostrym nożem na równej desce, przy pomocy tekturowych foremek (modełek). Przez wyżej podaną obróbkę skóry z półsurowca uzyskaliśmy materiał, który nie będzie podlegał wykrzywianiu się, a więc deformowaniu obuwia, co jest bardzo ważnym czynnikiem dla każdej szanującej się firmy. Dla higieny i zdrowia stopy jest obróbka skóry ważna, gdyż przez usunięcie brudu pozbywa się cuchnących zanieczyszczeń, a przez zeszkrobanie lica z podeszwnika, stopa może swobodnie oddychać i absorbować pot, ułatwiając chodzenie i utrzymanie stopy ludzkiej w zdrowiu. Wiemy zaś dobrze, jak ważną rolę odgrywają

zdrowe nogi przy pracy i marszach, jak źle się czuje człowiek gdy buć piecze lub jest niewygodny. Nie potrzeba już wspominać o tym, jaką rolę odgrywa w wyglądzie estetycznym obuwia.

Nie bez znaczenia jest również obróbka skóry dla samego rzemieślnika. Ławiej jest przecież kroić skórę miękką, rozleżaną, z której zeszkrobany został brud i piasek, na którym się nóż tępi. Noża nie trzeba tak często ostrzyć, a ileż to się sił i czasu zaoszczędza. Przeciwny pracownik nie zdaje sobie sprawy ile wkłada niepotrzebnie sił w pracę przez nieumiejętne przygotowanie materiału. Gdyby dokładnie można obliczyć przy pomocy jakiegoś aparatu, to napewno praca nieproduktywna powstała przez nieumiejętność, wynosiłaby jedną trzecią siły ludzkiej, to jest zrobienie trzech par zamiast dwóch — to zaoszczędzenie siły na lata całe. Jest to zagadnienie bardzo ważne z punktu widzenia własnego interesu, własnej rodziny i społeczeństwa, dla których się żyje. Dlatego trzeba się nad tym zagadnieniem dobrze zastanowić i zmienić system pracy, stać się myślicym rzemieślnikiem, a zapomnąć o parłacu i złym ojcu własnych dzieci. Takim się bowiem jest, gdy się nie trzyma zasad fachowych i traci się zdrowie, które rodzinie będzie długo potrzebne. D.

RZECZY CIEKAWY.

Jakie transporty UNRRA otrzymaliśmy w listopadzie?

W listopadzie nadeszło ogółem do Gdyni i Gdańska 25 statków z darami UNRRA. Ogólna ilość otrzymanego ładunku wynosiła 54,915 ton, w czym żywności było 16.760 ton, tj. 30 proc. ładunku. Na pozostałe 70 proc. ładunku składały się 1.371 samochodów ciężarowych, 4.212 ton zwierząt domowych żywych oraz 33.943 ton artykułów przemysłowych, surowców, chemikali, nawozów sztucznych, maszyn, artykułów odzieżowych etc.

Z wyżej wymienionej ilości ładunku wyładowano w ciągu listopada 44.123 ton oraz 1.381 samochodów, które skierowano w głąb kraju do ważniejszych ośrodków przemysłowych. Ogółem wysłano z portów polskich 1.682 wagonów i 23 barki z darami UNRRA. Poza tym nadeszło w listopadzie drogą lądową z Constanzy 697 wagonów i z Odessy 167 wagonów.

Z twórczości literackiej rzemieślników

BOGACZ I MUCHA

Bogacz nie śpi, tylko słucha,
Czy kto się nie skrada...
Przeleciała nad nim mucha...
Bogacz nie śpi, tylko słucha.

I nie zaśnie bogacz w puchach
Przez tego owada,
Bowie ciągle tylko słucha,
Czy się kto nie skrada...

J. T. K.

Pośrednictwo pracy i pośrednictwo przy zawieraniu umów o naukę zawodu

W Dzienniku Ustaw Rz. P. z dnia 8. 10. 1945 r. nr 41 pod poz. 231 ogłoszone zostało Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 24. 9. 45 r. o pośrednictwie pracy i pośrednictwie przy zawieraniu umów o naukę zawodu. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia. Z uwagi na ważność rozporządzenia, każdy samodzielny rzemieślnik powinien zapoznać się z treścią tego rozporządzenia. Według § 1 kierownicy zakładów pracy (właściciele posiadacze) obowiązani są w terminie 3-dniowym zawiadomić właściwy urząd zatrudnienia, jego oddział lub instytucję zastępczą zarówno o każdym wolnym jak i nowoobsadzonym miejscu pracy lub miejscu nauki zawodu.

Na żądanie zgłaszającego, urząd wydaje stosowne zaświadczenie.

W zawiadomieniu o wolnych miejscach pracy podać należy:

1. nazwę i adres zakładu pracy,
2. zawód, płęć i ilość poszukiwanych pracowników,
3. wymagane od poszukiwanych pracowników kwalifikacje,
4. warunki pracy i wysokość wynagrodzenia,
5. okres czasu, na który ma być zawarta umowa o pracę,
6. datę, od której miejsce pracy jest lub będzie wolne.

W zawiadomieniu o wolnych miejscach nauki zawodu podać należy:

1. nazwę, adres i rodzaj zakładu pracy,
2. ilość, płęć i wiek poszukiwanych uczniów (terminatorów),
3. w jakim zawodzie mają odbyć naukę uczniowie (terminatorowie),
4. okres czasu, na który ma być zawarta umowa o naukę zawodu,
5. datę, od której miejsce nauki jest lub będzie wolne.

W zawiadomieniu o obsadzeniu wolnych miejsc pracy lub nauki zawodu podać należy:

1. nazwę, adres i rodzaj zakładu pracy,
2. imiona, nazwiska i adresy przyjętych pracowników lub uczniów (terminatorów),
3. jakie miejsca pracy lub miejsca nauki zawodu obsadzono,
4. od jakiej daty i na jaki okres czasu zawarto umowę o pracę lub naukę zawodu.

Przy zgłoszeniu wolnego miejsca nauki zawodu, pracodawca przedstawia dowody, że wolno mu przyjmować uczniów do nauki zawodu.

Każdy poszukujący pracy lub miejsca nauki powinien być zarejestrowany w Urzędzie Zatrudnienia. Osoby poszukujące miejsca nauki, poniżej lat 18 rejestrują się za zgodą przedstawiciela ustawowego (ojca, matki opiekuna).

Przy rejestracji wymaga się udzielenia szczegółowych informacji osobistych, udowodnienia posiadanych kwalifikacji i przedstawienia świadectw z dotychczasowej pracy. Przy rejestracji poszukujących miejsca nauki żąda się prócz informacji osobistych, przedstawienia świadectw szkolnych, świadectwa lekarskiego i ewtl. świadectwa z poradni psychotechnicznej. W ciągu

całego czasu poszukiwania pracy lub miejsca nauki, zarejestrowani powinni przynajmniej raz w miesiącu kalendaryzowym zawiadomić Urząd Zatrudnie-

nia, że nadal poszukują zajęcia, w przeciwnym bowiem razie skreśli się ich z wykazu poszukujących zajęcia. Pracodawcy służy prawo wyboru kandydatów oraz prawo żądania, aby urząd zatrudnienia skierował innych kandydatów poza skierowanym. Wszelkie czynności Urzędu Zatrudnienia w zakresie pośrednictwa pracy i w zawieraniu umów o naukę są bezpłatne.

F. W.

Poradnik podatkowy

Czy uczniowie w warsztatach rzemieślniczych są najemnymi siłami pomocniczymi

Wyrok N. T. A. z dnia 13. 9. 1935 r. L. Rej. 710/33 (Zbiór Wyr. N. T. A. Nr 1097 S.).

Uzasadnienie: prowadzący za świadectwem VII kategorii przedsiębiorstw przemysłowych warsztat krawiecki, zaskarżył do N. T. A. decyzję Komisji odwoławczej do spraw podatku przemysłowego przy Izbie Skarbowej z dnia 25. 10. 1932 r. dotyczącej wymiaru podatku od obrotu za rok 1931.

W skardze kwestionuje obowiązek płacenia podatku obrotowego z uwagi, iż zatrudnia tylko 2 uczniów, których stosunek nie jest oparty na umowie najmu pracy, lecz na umowie nauczania.

N. T. A. rozważył co następuje:

Jak to wynika z akt, a w szczególności z motywów zaskarżonej decyzji, władze wymiarowe odmówiły skarżącemu zwolnienia podatkowego w myśl przepisu p. 5 art. 8 ustawy o podatku przemysłowym poz. 550/25. Dz. Ust. wychodzące z założenia, iż uczniowie, zajęci w pracowniach rzemieślniczych, podpadają pod pojęcie najemnych sił pomocniczych w rozumieniu cytowanego przepisu ustawy.

Zapłaty tego nie mógł N. T. A. uznać za słuszne. Jak to bowiem wynika z postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym poz. 468 Dz. Ust. (brzmienie ustawy z dnia 10. 3. 1934 r. D. U. R. P. Nr 40 poz. 350) stanowisko ucznia w zakładzie przemysłowym jest oparte nie na umowie najmu pracy, lecz na umowie nauczania (art. 116), przy czym końcowa treść art. 117 cytowanego prawa wyraźnie przeciwstawia uczniów pracownikom przemysłowym, ponadto i pozostałe przepisy działu VI wskazują, iż praca ucznia ma charakter nauki, zaś zadania pryncypała są nie tylko nauczycielskie lecz i wychowawcze, a świadczenia nie są jednostronne ze strony pryncypała lecz wzajemne (art. 116 l. 3). Zgodnie z powyższym, Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 października 1931 II. 4. K. 650/31 ustalił i bliżej uzasadnił, iż uczniów nie można uważać za pracowników w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym.

Gdy zatem władza pozwana bezpodstawnie uznała dwóch uczniów zajętych w warsztacie krawieckim skarżącego, za najemne siły pomocnicze w rozumieniu cytowanego p. 5 art. 8 ustawy, skoro władza nie twierdzi, iżby skarżący, poza wspomnianymi uczniami, zatrudniał dalsze siły pomocnicze, przeto należało uchylić zaskarżoną decyzję, jako niezgodną z ustawą.

Wobec tego, iż powyższa sprawa jest dokładnie wyjaśniona, należy przyjąć, iż odnosi się to także do wszelkich innych podatków m. in. do podatku od wynagrodzeń (D. U. R. P. Nr 38/45 poz. 220). Podkreślić tu należy, że według art. 116 ust. 1 prawa przemysłowego warunki, dotyczące się nauki, winny być w ciągu 4 tygodni po rozpoczęciu nauki ustalone umową piśmenną. Brak zatem ustalenia odnoszących warunków w terminie i na piśmie stanowi niewątpliwie przekroczenie powyższego przepisu, za które należy pociągnąć pryncypałów do odpowiedzialności karnej z art. 126 prawa przemysłowego. Ukarać pryncypała w drodze karno-administracyjnej za przekroczenie art. 115 ust. 1 prawa przemysłowego można i należy jedynie w wypadku, gdy władza stwierdzi bezspornie, że zamiarem umawiających się stron było zawarcie umowy o naukę czyli w wypadku, gdy zawarto taką umowę ustnie a zaniedbano ustalenia w terminie jej warunków na piśmie.

Właściwe władze kładą wielki nacisk na to, aby nie dopuszczano do zawierania zawierania z uczniami umów piśmennych.

Zaniedbanie przez pryncypała spisania umowy o naukę nie powinno w żadnym razie szkodzić uczniowi — to też, jeżeli stosunek nauki w danym przedsiębiorstwie zostanie dodatkowo ustalony, (np. w postępowaniu karno-administracyjnym) podlega zaliczeniu do terminu. Ważną jest również okoliczność, czy pryncypał posiada wogóle uprawnienie do przyjmowania terminatorów w naukę.

F. W.

* * *

Sprawa dodatkowej opłaty do podatku od wynagrodzenia uczniów została ostatecznie przez Min. Skarbu wyjaśniona.

Min. Skarbu wydało okólnik pod datą 30. XI. 1945 r. nr D V 52303/4-8(95) 45, w którym między innymi podano:

Zwalnia się pracodawców zatrudniających uczniów przemysłowych na podstawie umów o naukę (prawo przemysłowe) oraz praktykantów w stosunku do wynagrodzenia wypłaconych tym uczniom i tym praktykantom.

Wobec powyższego mistrzowie, którzy kształcą uczniów lub zatrudniają praktykantów zwolnieni są od obowiązku dodatkowej opłaty z art. 13 dekretu od podatku od wynagrodzenia.

Zauważyć należy, że fakt kształcenia ucznia udowodniony musi być przedłożeniem umowy o naukę.

Przekrój z kraju i ze świata

ostatnich wiadomości

— **Olbrymie zainteresowanie** w całym świecie wywołała konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech wielkich mocarstw w Moskwie. W konferencji wzięli udział ministrowie Molotow (ZSRR), Bevin (W. Brytania) i Byrnes (Stany Zjednoczone). W wyniku kilkudniowych obrad, które odbyły się w przyjaznej atmosferze, wydano komunikat, obejmujący 8 punktów. Uzgodniono sprawę traktatów pokojowych dla Włoch, Rumunii, Bulgarii, Węgier i Finlandii. Postanowiono przystąpić do opracowania warunków na konferencję pokojową, która odbędzie się w maju. Ustanowiono komisję dla spraw Dalekiego Wschodu, Sojuszniczą Radę Kontroli nad Japonią, omawiano również sprawy Korei, Chin, Rumunii, Bulgarii oraz postanowiono wyłonić specjalną komisję kontroli nad energią atomową.

— **Zjazd dziennikarzy polskich** odbył się 15 grudnia ub. r. w Warszawie przy udziale przedstawicieli rządu. Dalsze obrady zjazdu przeniesiono do Gdańska dla zadokumentowania więzi łączącej dziennikarstwo polskie z polskim morzem. Uchwalono szereg rezolucyj, postanawiając m. in. szczególnie propagować ideę morską w społeczeństwie polskim.

— **Gen. Franco** wydał władzom angielskim i amerykańskim zapasy złota hitlerowskich Niemiec, wartości 120 tysięcy dolarów.

— **400 tysięcy Polaków** wróci ze Związku Radzieckiego do Polski. Pierwsze transporty przybędą do kraju w styczniu 1946 r.

— **Sprawę sędziów Organizacji Narodów Zjednoczonych** rozstrzygnięto w głosowaniu na zgromadzeniu komisji przygotowawczej, że mieścić się ona będzie w jednym z miast Stanów Zjednoczonych.

— **Pierwszą zradlofonizowaną wsią** w Polsce jest gromada Piątkowo pod Poznaniem. Zainstalowano tam 115 głośników.

— **Premier węgierski Fildy** oznajmił, że Węgrzy stoją w przededniu katastrofy głodowej. Śmiertelność dzieci w Budapeszcie dochodzi do 40 procent.

— **Wprowadzenie sądów doraźnych.** Dekretem z dnia 16 listopada 1945 r. wprowadzono w Polsce sądy doraźne. Dekret w 12 punktach określa, jakie zbrodnie podlegają sądom doraźnym. Sąd doraźny w składzie sędziego i 2-ech ławników wydaje wyrok, który podlega natychmiastowemu wykonaniu. Przewiduje się kary śmierci i kary więzienia od 15 lat.

— **W Düsseldorfie** doszło do walk ulicznych pomiędzy młodzieżą hitlerowską a wojskami okupacyjnymi. W wyniku walk jest kilku zabitych i rannych. Resztę młodych hitlerowców aresztowano.

— **Podczas procesu w Norymberdze** stwierdzono, że hitlerowcy wywieźli z okupowanych krajów ok. 22 000 dzieł sztuki. Głównym złodziejem był Rosenberg, a następnie Goering.

— **Obroncy zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze** wnieśli o przesłuchanie 180 świadków. M. in. Goering powołuje się na świadectwo lorda Halifaxa.

— **Prezydentem niepodległej Austrii** został wybrany jednogłośnie dr Karol Renner. W skład rządu wchodzi 7 ministrów z partii demokratycznej, 5 socjalistów i dwóch bezpartyjnych.

— **Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Jan Massaryk** złożył przed parlamentarną komisją oświadczenie, że Czechosłowacja nie pójdzie na żadne układy z Polską co do terytorium Zaolzia.

— **Wystawa „Warszawa oskarża”** otwarta będzie w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu.

— **Prezydent Truman** oświadczył, że w okupacji Japonii weźmie udział również Związek Radziecki.

— **Papież zamianował 32 nowych kardynałów**, wśród których znajduje się również arcybiskup metropolita krakowski Adam Sapieha.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Samopoczucie i rola mistrzyni

Na łamach pisma „Rzemieślnika Pomorskiego” nr 3 ukazał się artykuł pt. „Przy wspólnym warsztacie” z II. cz. cyklu „Sztuka w życiu”. Znamienna jest uwaga, że dziś wszyscy chcą brać egoistycznie lecz nie chcą dawać ze siebie. Czy taki ma być dzisiejszy typ człowieka?

Autorka artykułu wspomina, iż Cyprjan Kamil Norwid był prawdziwym demokratą umiejącym ocenić i uszanować pracę rzemieślnika. Działo to się w epoce, kiedy prądy demokratyczne nie widziały jeszcze światła dziennego. Obecnie, gdy stanęliśmy w obliczu naszej Polski demokratycznej — brak nam tych demokratów. Kobieta w rzemiośle traktując zawód swój również jako artystym, całym oddaniem poświęca lata całe swojemu zawodowi, zwalczając wszelkie przeszkody, by pozostać wierną zawodowi i tylko w duchu demokratycznym pragnie wychować i kształcić zawodowo młode dziewczęta, które mają być filarem naszego przyszłego rzemiosła w Polsce demokratycznej, zezwala nam na poniesienie poświęcenia i trudu. Mistrzynie dają dużo chętnie i nieegoistycznie, lecz obecne ustosunkowanie się władz do rzemiosła samodzielnego godzi w nasze samopoczucie i godność obywatelską. Wszak dobrze utrzymywane zakłady pracy, świadczą o dobrej gospodarce państwowej i mogłoby to być tylko chlubą dla Państwa.

Tymczasem dzieje się inaczej.

Urzędy, regulujące sprawy mieszkaniowe i meblowe wykazują również nieprzychylnie nastawienie dla rzemiosła, a odnoszenie się ob. urzędników pozostawia dużo do życzenia i oto przykład:

— **We Francji** ogłoszono ustawę o dewaluacji franka.

— **Minister Bevin** udzielił wywiadu po konferencji moskiewskiej, stwierdzając, że sprawa Persji będzie przedmiotem dalszych rokowań. Jedną konferencja nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów, lecz jest etapem do zagwarantowania pokoju.

— **Prezydent Truman**, przyjmując listy uwierzytelniające od ambasadora Rządu Jedności Narodowej, Langego, wygłosił przemówienie, nacechowane serdecznością i podkreślił przyjaźń narodu amerykańskiego do Polski.

— **Pierwszy transport** żołnierzy i oficerów polskich w liczbie 2000 opuścił Anglię i znajduje się w drodze do kraju.

— **Sesja Krajowej Rady Narodowej** rozpoczęła się dnia 29 ub. m. Otwarcie sesji miało charakter uroczysty. M. in. Prezydent K. R. N. ob. Bierut odebrał ślubowanie od 159 nowych posłów.

— **Kat Majdanka**, Paweł Hoffmann został publicznie powieszony na terenie obozu.

— **Prezydent Truman** wygłosił przemówienie, w którym nazwał wyniki konferencji moskiewskiej „krokiem we właściwym kierunku”.

W pewnym warsztacie krawieckim znajdują się następujące meble poniemieckie: biurko, krzesła, zegar i inne. Sprzęty te są nieodzowne do prowadzenia całości zakładu, jednak w założeniu T. Z. P. krawcowa takich sprzętów nie potrzebuje, aczkolwiek to wszystko posiadała. Opinia, że zakłady rzemieślnicze mogą sobie pozwolić na kupienie potrzebnych sprzętów, jest zgola niesprawiedliwa. Znaczna ilość mistrzyni krawieckich posiada wykształcenie i może umiejętnie poprowadzić administrację przy biurku niż niejeden przygodny urzędnik. Zdawałoby się, że są to drobiazgi, ale z tych drobiazgów składa się życie.

W tej roli mistrzyni z poczuciem polskości nie może czuć się zadowolona i takie samopoczucie napewno nie rozwija iskiarki artysty ani daje natężnienia do pracy twórczej.

Chciałoby się pracować w pogodzie ducha i wpływ ten wywrzeć na praktykującą młodzież, której należy pójść z pomocą wbrew obecnemu nastawieniu. „Tylko brać, a nie ze siebie nie dać”

Jadwiga Kempłńska
mistrzyni krawiecka

SPROSTOWANIE.

W numerze 4 „Rzemieślnika Pomorskiego” z dnia 15 grudnia 1945 r. p. t.: „Rzut oka na historię cechów w Bydgoszczy” zakradł się błąd w ustępie 11 wierszu 11 zamiast „kominiarzy” ma być „konwisarzy”. Nie umieszczono również, że do opracowania tego artykułu posłużył art. St. Nowakowski p. t. „Dzieje rzemiosła Bydgoszczy” umieszczony w „Pamiętniku Zjazdu Rzemiosła Pomorskiego” z 1938 r.

Egzaminy mistrzowskie w Bydgoszczy

W miesiącu grudniu 1945 r. przeprowadziły komisje egzaminacyjne Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy w poszczególnych zawodach następujące egzaminy mistrzowskie.

W rzemiośle blacharsko - instalacyjnym:

Herzberg Jan z Bydgoszczy
Michalski Jan z Bydgoszczy
Witek Jakób z Bydgoszczy
Szamałek Józef z Bydgoszczy
Szynkowski Franc. z Bydgoszczy
Maćkowiak Antoni z Bydgoszczy
Skrobała Aleksander z Bydgoszczy
Dudziński Jan z Bydgoszczy
Kujaczyński Paweł ze Świecia

W rzemiośle młynarskim:

Cybulski Józef, Bydgoszcz
Kociński Jerzy, Dąbrówka Król.
Frankiewicz Jan, Szubin

W rzemiośle siodlarskim:

Tamoj Feliks, Szubin
Zieliński Józef, Czarze
Rotecki Roman, Bydgoszcz
Woźniak Antoni, Bydgoszcz
Werg Marcei, Złotowo
Klawiński Józef, Bydgoszcz
Ryszkowski Leonard, Grudziądz
Kęsik Alojzy, Chojnice.

W rzemiośle piekarskim:

Kreffta Franciszek, Gowidlin
Łaszkiwicz Eugeniusz, Kwidzyn
Kluska Stanisław, Krajanka
Szmergalski Józef, Kol. Ostrowicka
Szemryk Witold, Sepólno
Sowa Feliks, Grudziądz
Bartoszek Józef, Osiek

W rzemiośle rzeźnickim:

Strączek Władysław, Toruń
Dłużewski Kazimierz, Bydgoszcz
Piekarski Józef, Bydgoszcz
Chuchała Józef, Wałcz
Pułko Stanisław, Bydgoszcz
Pedynkowski Wacław, Bydgoszcz
Kaszuba Marian, Bydgoszcz
Pioterek Zygmunt, Bydgoszcz
Patrzek Czesław, Wałcz.

W rzemiośle ślusarskim:

Wiśniewski Bernard, Bydgoszcz
Pijarowski Franciszek, Bydgoszcz
Łatkowski Czesław, Bydgoszcz
Niedbalski Aleksander, Bydgoszcz
Kwela Kazimierz, Bydgoszcz
Gill Edmund, Bydgoszcz
Drygas Alojzy, Bydgoszcz
Jankowski Bronisław, Bydgoszcz
Świerczyński Feliks, Bydgoszcz
Bachorz Franciszek, Bydgoszcz
Malewicz Brunon, Bydgoszcz
Grabowicz Stanisław, Bydgoszcz
Sobociński Władysław, Bydgoszcz
Drygałski Leon, Bydgoszcz
Wruk Edmund, Bydgoszcz.

W rzemiośle ortopedycznym:

Nowacki Kazimierz, Bydgoszcz.

W rzemiośle kołodziejskim:

Dejewski Józef, Grudziądz
Wrzeszcz Bolesław, Wyrzysk
Skibiński Bronisław, Bydgoszcz
Kłosiński Marian, Radziej
Kołacki Bolesław, Bydgoszcz

W rzemiośle elektro-instalacyjnym:

Matuszewski Mieczysław, Kcynia
Jankowski Aleksander, Bydgoszcz
Mikołajczyk Bernard, Bydgoszcz
Trzesowski Franciszek, Bydgoszcz
Drzewiecki Jakób, Bydgoszcz
Gąsiorowski Kazimierz, Niezychowo

W rzemiośle kowalskim:

Kryś Walenty, Grudziądz
Urban Piotr, Siemkowo
Bakaj Adam, Katomierz
Kuliński Jan, Bydgoszcz
Skórczewski Piotr, Anieliny
Kalas Czesław, Łochowo

W rzemiośle szewskim:

Jankiewicz Adam, Pobórka Wielka
Gajkowski Ludwik, Bydgoszcz
Grabowski Kazimierz, Bydgoszcz
Stańco Stanisław, Bydgoszcz
Militowski Jan, Włocławek
Berka Stanisław, Bydgoszcz
Kaźmierczak Władysław, Jabłówko
Kalka Władysław, Szubin
Szule Józef, Wolwark

W rzemiośle stolarskim:
Roszak Henryk, Koszalin

W rzemiośle fotograficznym:

Saniecki Tadeusz, Świecie
Nowak Aleksander, Bydgoszcz
Knasiak Antoni, Sepólno
Czajkowska Joanna, Bydgoszcz
Dulewicz Jerzy, Bydgoszcz
Górski Bogumił, Bydgoszcz
Michnowski Paweł (junior) Bydg.
Buehlowa Irena, Bydgoszcz.

Obchód gwiazdkowy cechu kapeluszniczego

Dnia 27 grudnia 1945 r. zebrali się w sali „Domu Rzemieślniczego“ członkowie Cechu kapeluszniczego, dla obchodzenia tradycyjnej uroczystości gwiazdkowej.

Słowo wstępne wygłosił w zastępstwie starszej cechu ob. Wystańskiej zastępca jej W. Szymankiewicz. Przemówił następnie i składał życzenia ks. prefekt Staszak, po czym nastąpiło łamanie opłatka. Starsza Cechu zaprosiła następnie członków i gości, wśród których byli oprócz ks. prefekta Staszaka, prezes Izby Rzemieślniczej ob. Piotr Godek, Dyrektor Izby ob. K. Barczewski, wicedyrektor ob. Werno, dyrektor szkoły dokształcającej — zawodowej ob. J. Durek oraz przedstawiciel miejskiego wydziału przemysłowego ob. Wolski do wspólnej kawy z wyborowym wypiekami. Były wyśmienite torty. W czasie kawy przemawiał i składał życzenia prezes Izby ob. Godek oraz dyrektor szkoły ob. Durek.

Całość uroczystości była popisem na fortepianie i akordeonie w wykonaniu młodego, bowiem dopiero 14-letniego i nadzwyczaj utalentowanego ob. Zygmunta Berta oraz odśpiewaniem kolęd. Panował miły i serdeczny nastrój. (W).

CENY OGŁOSZEŃ w „Rzemieślniku Pomorskim“

1 strona — 5.000 zł; 1/2 strony — 2.500 zł,
1/3 strony — 1.800 zł; 1/4 strony — 1.300 zł;
1/8 strony — 650 zł; 1/15 strony — 350 zł;
1/30 strony — 200 zł. Ogłoszenia drobne —
za słowo 5.— zł.

Od Redakcji i Administracji

Uprasza się Szanownych Czytelników o uiszczenie przedpłaty za I kwartał 1946 r. w kwocie 35,- zł przez przekazywanie pocztą lub wpłacanie bezpośrednio w biurze administracji.

Bydgoszcz, Jagiellońska 32, II piętro, pokój 2

Zyczenia

Dosiego Roku!

przesyła Szan. Klientom

Jan Głowski

mistrz obuwniczy

Bydgoszcz, ul. Łokietka 27

Sztandary, chorągwie

odznaki i wszelkiego rodzaju haft bielizniany i konfekcyjny oraz haft liturgiczny wykonuje we własnej pracowni

Ornamenty

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja nr 11

Roboty ręczne i maszynowe

SALON KAPELUSZY

HELENA KRÓLÓWNA

Bydgoszcz, Dworcowa 18

Zyczy swoim Klientom

Dosiego Roku!

PKO

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI CENTRALA W KRAKOWIE

Oddziały: Bydgoszcz, Gdynia, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź,
Poznań, Rzeszów, Szeceń, Warszawa, Wrocław

prowadzi rachunki czekowe - wpłaty w Oddziałach P K O i urzędach pocztowych. Wpłaty: czeki kasowe, bezpłatne przelewy, przekazy do wszystkich miejscowości, czeki kasowe płatne w urzędach pocztowych

przyjmuje wkłady oszczędnościowe - zwykłe, płatne w Oddziałach P K O i urzędach pocztowych oraz umiejscowione, płatne w Oddziałach P K O

zapewnia tajemnicę wkładów.

Informacji udzielają i przyjmują zgłoszenia Oddziały P K O i wszystkie urzędy pocztowe.

Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P K O.

WACŁAW BURCICKI

były kierownik i wykładowca Kursów Zawod. Rękawicznictwa Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Warszawie

WARSZAWSKA WYTWÓRNIĄ RĘKAWICZEK
BYDGOSZCZ, ULICA DWORCOWA NR 3

P O L E C A własnego wyrobu rękawiczki w wykwintnym wykonaniu
FIRMA EGZYSTUJE OD 1911 ROKU

Dosiego Roku!

Pracownia cyzelersko - jubilerska

St. Szelenberger

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 9

Zakład ortopedyczny

Wiktor Kiciński

Bydgoszcz, Śniadeckich 29

wykonuje protezy rąk i nóg,
gorsety i aparaty ortopedyczne,
pasy przepuklinowe i inne
oraz wkładki pod płaskie stopy

Zakład powroźniczy

Maksymilian Ozajkowski
BYDGOSZCZ, Dworcowa 82, tel. 32-43

poleca

własnych wyrobów artykuły
powroźnicze

Bogato zaopatrzonej sklep sprzedaży

Hurt Ceny umiarkowane Detal

Instrumenty muzyczne

oraz przybory poleca
i również zakupuje

JULIAN KIELBICH

spadk.

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 44

Warsztat reperacyjny na miejscu

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Z. LACHOWICZA

BYDGOSZCZ, ALEJE 1 MAJA 22, TEL. 19-41

PROTEZY nóg i rąk, **APARATY** ortopedyczne,
GORSETY ortopedyczne, **PODKŁADKI** ortopedyczne
(pod chore stopy), **PASY** przepuklinowe i lecznicze.

WYKONANIE SZYBKIE I SOLIDNE

Centrala Optyczna

J. BUŁATEK

poleca:

okulary, binokle, mikroskopy
oraz sprzęt mierniczy i geodezyjny

FIRMA PRZEDWOJENNA

„Rzemieślnik Pomorski“ — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów przy Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska 32. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 32, tel. 32-08. Administracja przyjmuje interesantów odziennie od godz. 15 do 17 (oprócz soboty). Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 17-tej do 18-tej. Członkami Drukarni Polskiej, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 19. E-08286